Ner 248. Kraków, Piątek 28 Października 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 ct., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku głównym. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R, Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Listopad . . . . złr. 1·80
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . „ 3.60
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . . złr. 2·50
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . . marek 6
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . . „ 12

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Z obozu ruskiego.

(K.) Pamiętny jest ów wyścig w manifestacyach lojalności, jaki sobie urządziły stronnictwa ruskie po znanej deklaracyi p. Romańczuka w Sejmie. We wszystkich pismach ruskich, nawet w organie p. Markowa i jemu pokrewnych, pojawiły się wówczas pełne entuzyazmu artykuły, dowodzące, że Rusini wszyscy bez wyjątku byli i są lojalni aż do szpiku kości. Ów wyścig, w swoim rodzaju jedyny, dał nawet wówczas powód ruskim pismom humorystycznym do rozmaitych sarkastycznych uwag i artykulików.

Nie chcemy bynajmniej z naszej strony podejrzywać szczerości tych manifestacyj, ale nauczeni doświadczeniem, podobnie jak w sprawie „zgodnego pożycia z bratnim polskim narodem“ i „wierności dla Kościoła katolickiego“, tak też w kwestyi lojalności dla monarchii i jej rządu, przyjmując słowa, będziemy szukali dowodów — oczywiście jawnych, to jest takich, które zostały drukiem ogłoszone i podane ku zbudowaniu czytelników.

I w tej kwestyi, podobnie jak w tamtych sprawach, mamy głównie na uwadze *Diło*, bo tendencye *Halickiej Rusi* aż nazbyt są znane w każdym kierunku, *Diło* zaś chce uchodzić za organ „narodowców“, to jest tego stronnictwa, którego przekonań wyrazem i podstawą dalszego działania miał być program p. Romańczuka.

Przed samem otwarciem ostatniej sesyi sejmowej, *Diło* zamieściło obszerny artykuł wstępny, w którym podniosło, jakoby „Rusini przed dwoma laty otrzymali w Sejmie uroczyste przyrzeczenie ze strony rządu, że on zmieni nietylko system polityczny względem Rusinów, ale jeszcze dopomagać im będzie do ich rozwoju jako narodu.“

Przedewszystkiem zauważyć wypada, iż *Diło* stawiając tak kwestyę, stawia ją rozmyślnie w świetle fałszywem. Rząd bowiem, jak wiadomo, nie składał żadnego „uroczystego przyrzeczenia co do zmiany politycznego systemu“, tylko w odpowiedzi na deklaracyę posłów ruskich oświadczył, że jeśli Rusini oprą swoje działanie rzeczywiście na podstawie wygłoszonych zasad, tj. będą okazywali wierność dla katolickiego Kościoła, wierność i lojalność względem monarchii i jej rządu i jeżeli nadto wprowadzą istotnie w życie słowa pojednania i zgody z drugą narodowością w kraju — w takim razie rząd ze swej strony dołoży starań, aby narodowość ruska nie doznawała przeszkód w swoim rozwoju na wspomnianych podstawach.

To zupełnie inaczej wygląda, niż w przedstawieniu *Diła*, które jednak rozmyślnie rzuciwszy frazes o uroczystem oświadczeniu rządu co do zmiany politycznego systemu, z całą powagą powiada dalej, iż „odpowiednio do tego oświadczenia zajął naród ruski odpowiednie stanowisko, oczekując, jak rząd weźmie się do spełnienia swego uroczystego oświadczenia.“ Rząd nie uczynił nic, nie dotrzymał obietnicy! woła *Diło* i na uzasadnienie twierdzenia tego przytacza ciekawe fakta, które Rusini, zajmując w ciągu dwóch lat „najlojalniejsze stanowisko, sprowadzali do kupy.“ — Fakta te są wszystkie z dziedziny szkolnictwa, zatem z tego zakresu, w którym nawet wedle przyznania takich opozycyonistów jak Dr Antoniewicz i Korol, uczyniono dla Rusinów najwięcej.

Więc biada przedewszystkiem *Diło* nad tem, że ruskie gimnazyum w Kołomyi nie zostało otwarte. „Uchwałę sejmową — woła z oburzeniem — złożono *ad acta!* Rząd nie uważał nawet za stosowne zawiadomić słowem, aby Rusini w Kołomyjskiem nie czekali daremnie!“

Wiadomo, że równocześnie z tem niecierpliwem zażaleniem *Diła* zapadło Najwyższe postanowienie w tej sprawie, a znana jest dobrze historya otwarcia pierwszej ruskiej klasy, gorączkowego niemal pośpiechu krajowej Rady szkolnej i wpisów, odbywanych za pośrednictwem umyślnie delegowanego inspektora szkolnego. Z historyi tej — wyjątkowej w rocznikach szkolnictwa, a przedstawionej wyczerpująco przez p. wiceprezydenta Bobrzyńskiego — wynika jasno, że w tej sprawie niecierpliwiło się tylko *Diło*. Rusinom kołomyjskim nie było tak bardzo spieszno, a w ostatnich dniach samo *Diło* stwierdzić było zmuszone, że wielu jeszcze Rusinów pozostało dobrowolnie w gimnazyum polskiem.

Gdy w dziennikach polskich pojawiły się doniesienia o Najwyższem postanowieniu w sprawie aktywowania gimnazyum ruskiego w Kołomyi, *Diło* zmuszone było także, podając tę wiadomość, zaprzeczyć swoim własnym wywodom o „niespełnieniu obietnicy ze strony rządu,“ ale uczyniło to półgębkiem, niechętnie, zarzucając, że to wcale nie zdobycz dla Rusinów, bo to tylko klasa paralelna. *Diło* domaga się odrazu całkowitego gimnazyum!

Rząd nie spełnił „uroczystego“ swego przyrzeczenia — wywodziło ono dalej w artykule przedsejmowym — bo otworzywszy z początkiem b. r. szkolnego utrakwistyczne seminaryum nauczycielskie w Samborze, z charakterem przeważnie ruskim, chce zamianować dyrektorem tego seminaryum p. Kerekjartę, inspektora lwowskiego okręgu szkolnego, a nie kandydatów miłych sercu *Diła*. P. Kerekjarto jest Rusinem z pochodzenia i przekonań, zastosowywał jednak podobno w praktyce zasadę „zgodnego pożycia z bratnim narodem,“ a w szkolnych sprawach nie dopuszczał polityki, nie był ani przywódcą, ani „borytelem,“ i dlatego, zdaniem *Diła*, jest *gente Ruthenus, natione Polonus* — jest wrogiem!

Gdy nominacya p. Kerekjarty stała się faktem, a nastąpiła ona oczywiście na podstawie gruntownego zbadania kwalifikacyi i zalet kandydata, *Diło* powitało tę nominacyę słowami: „Zły duch zwyciężył!“ *Notabene* przeciw p. Kerekjarcie, prócz mętnych insynuacyj, że nie jest zbyt gorliwym Rusinem, nie zdołano przytoczyć ani jednego faktu, którymby jego kwalifikacyę do tej posady osłabić zdołano. Pomimo to oświadcza *Diło:* „Ani rząd krajowy, ani państwowy nie może za tę nominacyę spodziewać się wdzięczności od Rusinów. Przeciwnie, fakt ten będzie dowodem, że w sferach tych nie zerwano z tradycyą.“ Wzywa nawet *Diło* posłów ruskich, aby tę sprawę poruszyli w Radzie państwa i domagali się zakładania seminaryów już nie utrakwistycznych, ale czysto ruskich.

Trzeci fakt, który podnosi *Diło* do wysokości krzywdy narodowej, jest ten, że w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem, w nowo otworzonej I szkole ćwiczeń, zamianowano nauczycielką p. Teisseyre, a nie kandydatkę *Diła* p. Bocheńską. W dalszym ciągu ubolewa *Diło*, że katedra ruska po zmarłym Aleksandrze Ogonowskim dotąd nie obsadzona i że na referenta w ministerstwie wyznań i oświaty w miejsce p. Charkiewicza, powołany został p. Bańkowski. Co do owej katedry, czy docentury, to łatwo zrozumieć, iż powodem zwłoki jest trudność w wyborze kandydata, któryby odpowiadał w pełni wymaganiom naukowym. Ale *Diło* ma swego kandydata i zapewnia, iż jest „jeden jurysta Rusin bardzo zdolny, który wszakże nawet suplentury dobić się nie może.“ Niech daruje *Diło*, lecz w takich sprawach rozstrzyga przedewszystkiem ocena senatu uniwersyteckiego, a kwalifikacya *Diła* wystarczyć chyba nie zdoła do natychmiastowego poruczenia katedry owemu „jednemu, bardzo zdolnemu juryście-Rusinowi,“ którego nazwiska *Diło* wszakże nie wymienia. — Co do p. Bańkowskiego, nazywa go organ ukrainofilski Polakiem, a w tym względzie zdaje się, gruntownie się myli. O ile nasze informacye sięgają, p. Bańkowski jest wyznania grecko-katolickiego i z pochodzenia Rusinem. Zresztą nigdzie i nigdy nie było powiedzianem, aby owym referentem był koniecznie Rusin. Bądź co bądź p. Bańkowski nie posiada snać łaski u *Diła*, podobnie jak p. Kerekjarto i p. Charkiewicz, którego nominacyę na dyrektora ruskiego gimnazyum powitał organ ukrainofilski bardzo niechętnie.

Oto już wszystkie „fakta,“ przytoczone przez *Diło*, jako ciężkie grawamina przeciw rządowi. A uderza w nich przedewszystkiem jedno: z wyjątkiem sprawy otwarcia gimnazyum w Kołomyi, któraby mogła była mieć szersze znaczenie, inne kwestye, to tylko kwestya osób. Zostali zamianowani p. Kerekjarto, a nie p. Lewicki lub Tysowski, p. Teisseyre a nie p. Bocheńska, p. Charkiewicz, czy Bańkowski, a nie kto inny przedstawiony przez *Diło*. Pytanie, czy na wybór *Diła* zgodziłby się znów inny ruski dziennik, któryby z równą wówczas słusznością mógł wołać: Rząd nie spełnił swoich zobowiązań — więc wojna! I taką też wojnę wypowiada *Diło* rządowi za p. Kerekjartę i panią Teisseyre. Posłuchajmy, co pisze:

„Wśród Rusinów panuje niezadowolenie i rozgoryczenie. Ogół ruskiego narodu chętnie przyjął był krok rządu, zrobiony do Rusinów (więc to rząd szukał Rusinów?) i aprobował stanowisko przedstawicieli ruskiego narodu, którzy nie mogąc odrzucić (jacy łaskawi!) przedłożeń rządowych, postanowili uczynić — próbę, ale jeśli rząd w taki sposób, jak to widzimy (p. Kerekjarto — nie p. Tysowski, pani Teisseyre, nie pani Bocheńska i t. d.) „pomaga“ Rusinom, to cały naród i zastępcy jego mogą tylko ubolewać nad takiem rozumieniem „pomocy“ ruskiemu narodowi w konstytucyjnej Austryi. Wyczekujące stanowisko ruskiego narodu i jego zastępców było zupełnie naturalne dopóty, dopóki były jakby w zawieszeniu czyny, a tylko piękne brzmiały słowa. Ale teraz, gdy po słowach nastąpiły także czyny (p. Kerekjarto nie p. Tysowski, pani Teisseyre, nie pani Bocheńska i t. d.), wyczekujące stanowisko Rusinów staje się już bezprzedmiotowem. Teraz już wiemy, jak stoi nasza sprawa z rządem. Niech więc wszyscy Rusini i przedstawiciele ruskiego narodu zajmą stanowisko wobec rządu odpowiednie do tego, jakie zajął rząd względem Rusinów i niech się to stanowisko Rusinów wyraźnie zaznaczy już w tej sesyi Sejmu krajowego!“

Jak wiadomo, stało się po części zadość życzeniu *Diła* i w Sejmie padły z ust ruskich znów takie słowa, jakich po znanej deklaracyi p. Romańczuka i po tem, co się w kraju od tej pory na korzyść Rusinów stało, spodziewać się nie było można.

Niechże teraz bezstronny czytelnik osądzi, czy głos *Diła* jest głosem lojalnego obywatela kraju i państwa? czy takie nawoływanie do walki z powodu urojonych krzywd, jak złożenie *ad acta* uchwały sejmowej w sprawie gimnazyum kołomyjskiego, lub z powodu kwestyi osób, jest zgodne z deklaracyą p. Romańczuka?

Przed kilku zaledwie dniami czytaliśmy znów w *Dile* cały szereg artykułów, napisanych na podstawie berlińskiego pisma *Gegenwart*, które upatruje przyszłość Austryi w zmianie jej ustroju. *Diło* z całym zapałem wtóruje temu głosowi, przemawiając za systemem federacyjnym, zakreślając narodowościom etnograficzne granice, przedstawiając konieczność usunięcia i wyparcia wszelkiego wpływu Polaków z ziemi, na której jednak ci Polacy od wieków mieszkają, której przynieśli kulturę i ochronę. W dość niejasnych wyrazach, jak n. p. żądając, by rząd „stanowczą dał pomoc Rusinom do narodowego rozwoju przez usunięcie wszelkich nieuprawnionych aspiracyj sąsiadów naszych,“ w takich mętnych określeniach domaga się chyba *Diło* tego samego, czego oddawna wyraźnie żąda *Ruś Halicka*, t. j. podziału Galicyi!..

W tymże artykule wspomina jeszcze raz *Diło* o „kroku, uczynionym przez rząd ku Rusinom przed dwoma laty,“ i nazywa ten krok „niewyraźnym, kunktatorskim i małodusznym, tak dalece, że z niego rezultatów dobrych niepodobna się spodziewać...“ I z całą pychą, właściwą niedojrzałym politykom, grozi organ ukrainofilski, „że wielką kwestyę Słowiańszczyzny rozstrzygać będą kiedyś na Wschodzie Rusini!“

Do ilustracyi lojalności *Diła* to już chyba wystarczy. Jeżeli *Diło* pomimo oczywistych przeciwnych dowodów twierdzi, że czyny rządu pozostały w zawieszeniu, a tylko słowa brzmią pięknie, to na to odpowiedziećby można, iż w *Dile* nawet słowa brzmią nie pięknie, a po za niemi widnieją bardzo nie piękne tendencye i bardzo dwuznaczne czyny. Tem dwuznaczniejsze, że zaraz obok *Diła*, przez ścianę, *Halicka Ruś* ma swój przybytek z wywieszonym sztandarem o barwach wcale niedwuznacznych. Wprawdzie *Diło* prowadzi z nią i z tym sztandarem polemikę zajadłą, ale jeśli sądzi, że tą polemiką stronniczą i konkurencyjną czyni już należycie zadość swoim obowiązkom względem kraju i państwa, to się mocno myli. Obywatelska lojalność objawia się inaczej; nie polemiczną zaciekłością w walce z drugim organem, ale poważnem i rozważnem omawianiem spraw kraju i państwa, ale oddziaływaniem systematycznem na opinię ogółu, kształceniem tej opinii i wyrabianiem trzeźwego sądu. Groźby i zażalenia tworzące ciągły ferment i niezadowolenie w kraju, podnoszenie kwestyj osobistych do znaczenia sprawy narodowej, przechodzenie ciągłe do opozycyi za lada najmniejszym pretekstem — to nie droga rzeczywiście lojalnego i miłującego swój kraj organu.

Kraków 27 października.

Jednym z najpotężniejszych środków systemu rusyfikacyjnego, stosowanego do wszystkich ziem polskich pod panowaniem Rosyi, a przedewszystkiem do t. zw. zabranych prowincyj, jest — kolonizacya kraju żywiołem rosyjskim. Myśl tej kolonizacyi nie była wcale nowością w ostatnim, najnowszym okresie dziejów naszych. Próbowano już od czasów rozbioru Polski różnych środków kolonizacyjnych, stosownie do ducha czasu, stosunków w samej, właściwej Rosyi, lub przekonań osób, wywierających w danej chwili wpływ przeważny na bieg polityki wewnętrznej.

I tak Katarzyna II rozdawała dawne ekonomie królewskie i starostwa pomiędzy swych faworytów i osoby zasłużone w ten lub ów sposób około państwa. W ślady jej wstępował Paweł I, a nawet Aleksander I. Za panowania Mikołaja I, oprócz nadań dostojnikom cywilnym i wojskowym dóbr skonfiskowanych, zastosowano po raz pierwszy w guberniach litewsko-ruskich system osad wojskowych, według pomysłu hr. Arakczejewa, przeprowadzonego na szerszą skalę tylko w gubernii witebskiej. O ile pomysł kolonizacyi wschodnich ziem polskich tkwił głęboko w umysłach niektórych figur rządowych, dowód najlepszy, że nawet obok Mirkowicza najbardziej ograniczony ze wszystkich jenerał-gubernatorów wileńskich, hr. M. Nazimow, jeszcze przed wybuchem ostatniego powstania proponował rządowi, w osobnym memoryale, stworzenie rosyjskiej większej własności ziemskiej w guberniach litewskich.

Po wybuchu powstania 1863 roku miejsce Nazimowa zajął Murawiew. W jego głowie, chociaż nie zrodził się, to przynajmniej dojrzał w całej pełni pomysł kolonizacyi kraju. Podczas gdy w prasie rosyjskiej sprzeczano się jeszcze, jaka forma kolonizacyi jest najodpowiedniejszą: czy większa, szlachecka własność ziemska rosyjska, czy mniejsza, włościańska, Murawiew próbować zaczął i jednej i drugiej.

Do Królestwa Polskiego zastosowano, jak wiadomo, system majoratów rosyjskich z obawy, że jednostki z pośród stanu szlacheckiego, nie zabezpieczone należycie wyjątkowemi prawami, a nawet i całe osady rolników-włościan rosyjskich znikną wśród masy ludności innoplemiennej i innowierczej. Natomiast na Litwie i w ziemiach ruskich eksperymentowano w kwestyi kolonizacyi *in anima vili*. Słynnemi, a wyjątkowemi w historyi kolonizacyi są przywileje, jakiemi hojnie obdzielano szlachtę rosyjską, urzędników i mieszczan, chcących osiedlić się na Litwie i stworzyć tam jądro dla oczekiwanego w przyszłości tłumnego napływu osadników z głębi Rosyi. Mieszczanin rosyjski, nabywający ziemię w guberniach litewsko-ruskich, oprócz zwykłych prerogatyw, przyznanych nabywcom, posuwał się odrazu o jeden stopień wyżej w hierarchii społecznej — zostawał *pocziotnym grażdaninom*, czyli „honorowym obywatelem“, a więc wchodził do warstwy pośredniej między mieszczaństwem i szlachtą. Pomimo tego wszystkiego stan importowanych większych właścicieli ziemskich nie jest tam bynajmniej świetnym.

Nie o tej jednak formie kolonizacyi zamierzamy mówić na tem miejscu, lecz o organizowaniu w krajach polskich rosyjskiej mniejszej własności ziemskiej, do czego nawoływała i którą gorąco polecała prasa z odcieniem demokratycznym i radykalnym, nie wyłączając nawet liberalnego *Gołosu*, koryfeusza ówczesnej opinii liberalnej. Murawiew użył do tego najpierw wysłużonych żołnierzy rosyjskich, jako gotowego, będącego pod ręką materyału, pozostawiając ściągnięcie włościan rosyjskich, rolników z profesyi, na czas późniejszy, co, oprócz znacznych kosztów, natrafiało na znany instyktowy wstręt chłopa wielkorosyjskiego do Zachodu, a pociąg jego ku Wschodowi.

Obaczmyż teraz, jaki owoc wydała działalność rządu w tym kierunku, zainicyowana przez Murawiewa, a prowadzona przez jego następców. Siła faktów, stosunków i warunków społeczno-ekonomicznych bierze niewątpliwie górę nad pomysłami najżarliwszych rusyfikatorów. Aby nas nie posądzono, iż w tym względzie łudzimy się sami, lub chcemy łudzić naszych czytelników, możemy się powołać na zeszyt październikowy miesięcznika *Russkij Wiestnik*, redagowanego od roku 1863 w duchu ultra-narodowym. Jego poważny, naukowo-literacki charakter nie pozwala przypuszczać celów agitacyjnych, albo jakichś ukrytych zamiarów — pobudzania przesadnem, tendencyjnem przed-

---

Nowe publikacye o 1863 r.

Posypały się naraz książki, broszury, wspomnienia, odnoszące się do tego, co poprzedziło i do tego, co nastąpiło po rozpaczliwym dramacie 1863 r.

Wypowiedzieliśmy już innym razem nasze życzenie i przekonanie, że nadszedł już czas, aby z dziedziny walk publicystycznych krwawe te dzieje przeszły w dziedzinę historyi.

Nieustała wprawdzie dotąd sroga pomsta, po ćwierci wieku nie przerwał się łańcuch bezpośrednich następstw, nie wstrzymał się wylew klęsk, które jak z puszki Pandory wypłynęły z tej daty. Rok 1863 nietylko jest punktem wyjścia systemu całkowitej zagłady dla Polaków pod rządem rosyjskim, ale jest także fatalnym momentem dla nas w prądzie wypadków europejskich i zwrotu w politycznych i moralnych kierunkach wieku.

Nie od nas zawisło te następstwa wstrzymać, aby raz już rok 1863 przestał być srogą aktualnością i jak tyle poprzednich nieszczęść zsunął się w przeszłość historyczną.

Od nas atoli zawisło odzyskanie wewnętrznej równowagi umysłów i opinii w odniesieniu do tych wypadków. W całej historyi porozbiorowej niema faktu i daty, któreby silniej tą równowagą wstrząsnęły, któreby głębsze w opinii otwarły przedziały. I dobrze się stało, że ta walka polemiczna się odbyła, że to wstrząśnienie umysłów nastąpiło. — Polskę zgubił liryzm wszystko uniewinniający, bezkarność nietylko wobec jednostek, ale w sądzie o czynach i wypadkach, zgubiło dążenie do zatarcia wszelkich błędów i win, rozgrzeszenia z wszelkiej odpowiedzialności, tanie kompromisy między czarnem a białem. Gdyby pierwszy rokosz i pierwsze zerwanie sejmu wywołały potępienie w narodzie — zrywanie sejmów i rokosze nie przeszłyby w stan chroniczny — Zebrzydowski i Siciński nie mieliby tylu następców. Gdyby klęski 1846 r. były przez społeczeństwo, zwłaszcza w Królestwie, głębiej zrozumiane, a ich nauka wsiąkła w opinię, nie nastąpiłby 1863 rok, który był powtórzeniem na wielkie rozmiary tych samych obłędów.

W procesie polemicznym, trwającym od ćwierć wieku, nikomu nie chodziło o potępienie osób — chyba tym, co chcą sofistycznie dowodzić, jakoby jedynym sprawcą wybuchu był Wielopolski. Wszyscy oddawali cześć ofiarom, a kto je czuł silniej, czy ci, co w działaniu z nimi się nie liczyli, owszem gotowi byli je mnożyć bez końca; czy ci, których przerażał ich ogrom i ich bezdeń? Nikt się nie wymawiał od współwiny, a kto wie, czy w sądzie historyi nie okaże się większa wina „białych“ za ich słabość, od winy czerwonych, działających częstokroć bezwiednie w stanie szału i w gorszych od szału pętach, jakie nakłada na rozum i sumienie przysięga tajnych związków. Chodziło jedynie o uznanie raz na zawsze zgubności rewolucyjnej drogi i rewolucyjnych środków dla Polski — o uznanie, że szaleństwo było szaleństwem, a nieszczęście nieszczęściem, największem nieszczęściem od rozbiorów i upadku naszego bytu.

Walka publicystyczna była ciężką, lecz obowiązkową — i już jest wyczerpaną. Czas, aby się odezwała historya. Jako jeden z tych, którzy w tych zapasach polemicznych brali udział, piszący pragnie uciszenia wyrzutów i sporów pod warunkiem, abyśmy wynieśli z nich kilka przewodnich myśli, jako ostrzeżenie dla przyszłości: a więc potępienie raz na zawsze *liberum conspiro* i samozwańczego chwytania narodowego sztandaru w ręce bezimienne, a więc uznanie, że jeśli dyplomacya nas zawodziła, to w głębszą jeszcze wpychało nas przepaść braterstwo z rewolucyą międzynarodową, czy z Zachodu, czy z Wschodu.

Historya lepiej niż polemika publicystyczna oczywistość tę wykaże.

Dotąd epigonowie konspiratorstwa pod pozorem „Obrony narodu,“ którego przecież nikt z Polaków „nie bezcześcił,“ miotali potwarze osobiste, dochodzące do kolosalnej śmieszności i dogmatyzowali najzgubniejsze hasła, a najpłytsze, najszumniejsze frazesa. Inni przechwalają się znów w pamiętnikach z tem, co dowodzi tylko, jak źle rozumieli polski patryotyzm, a gorzej jeszcze kapłański charakter — i znów miotają potwarze na postacie najczystszego patryotyzmu w służbie narodu i służbie Kościoła.[1])

Jeśli ciężko jest mówić gorzką prawdę społeczeństwu — to z lekkiem sercem rzucają się takie fałsze.

Co innego przedstawiać fakta, tego już potrzeba. Niech nie przepada w niepamięci to wszystko, co naród wycierpiał, czego doznał, czego doświadczył. Mniejsza nawet, czy te fakta podane w białej, czy w czerwonej okładce, w pochwalnym czy krytycznym tonie, w prawdziwem oświetleniu pożogi lub w bengalskich ogniach panegiryku.

Niech się mnożą publikacye, zestawiające wypadki, ich przyczynę, przebieg i następstwa. Młode pokolenia odwieją plewę frazeologii, a sięgną po ziarno faktów. Ogrom nieszczęść jest wymowny, dowodzi on nietylko odpowiedzialności za każdy krok lekkomyślny w sprawach narodowych, ale dowodzi również żywotności narodu, który to wszystko przecierpieć zdołał.

Wiemy, że wypadki się nie powtarzają, że dawne hasła słabną, a inne znów nadciągają chmury — wiemy, że radykalizm i rewolucyjność, jak wszędzie, tak i u nas, zaczyna zrzucać larwę patryotyzmu, jako przeszkodę do humanitarno-socyalnych mrzonek. Więc niech stary polski patryotyzm wzmacnia się i odradza w młodych pokoleniach i świeżych warstwach społecznych — opowieścią bohaterstw, których w 1863 roku nie brakło — srogich katuszy i niezliczonych ofiar; niech przyjmują młode pokolenia te opowieści, nie jako jakąś fantastyczną legendę — lecz jak historyczną twardą prawdę, przebyte doświadczenie i polityczną na przyszłość naukę.

[1]) X. Słotwiński w swych Pamiętnikach o Kajsiewiczu, Jełowickim i Kalince, o X. biskupie Krasińskim i t. d.

Pojawiła się świeżo we Lwowie książka, wprawdzie w czerwonej okładce, a szkoda, bo przedstawiająca dokładny obraz dwudziesto-pięcioletnich katuszy. I nie jest bez wartości i zasługi zebranie wszystkiego, co od 25 lat wymyślono na zniszczenie narodu polskiego. — Mimo różnic poglądów, chętnie to przyznajemy. Niech się mnoży materyał, zkądkolwiek przybywa, bo okres ten najsmutniejszy, kto wie, czy nie okaże się najważniejszym w dziejach porozbiorowych — dla obrachunku z tego, cośmy postradali, bodaj nie na zawsze.

Wśród tych publikacyj, z cechą niemal półurzędową i dlatego anonimową — pojawiła się książka, także inicyałami tylko naznaczona, ale z cechą samodzielnego sądu, z zakrojem krytyki już nie polemicznej, ale historycznej, a bez tonu panegirycznego. [2])

Nie napisał jej żaden stańczyk — we wstępie wyraźne przeciw tej szkole zastrzeżenie — ani jakiś szlachcic, zacofany w poglądach na sprawy społeczne i towarzyskie; czuć raczej pewną demokratyczną niechęć, jak są ustępy, które wskazują, że autor nie jest „klerykałem“ i w sprawach Kościoła ma dziwne często zastrzeżenia.

Gdyby nie dokładność i żywość opowiadania, świadcząca, że autor czasy te przeżyć musiał — mniemalibyśmy, że to głos z młodszego pokolenia i świeżych warstw. Książka nie jest napisana *ad usum* żadnego stronnictwa — usprawiedliwione jej treścią jest motto z Goethego:

Ich schreibe nicht Euch zu gefallen,
Ihr sollt was lernen.

Z przedmowy dowiadujemy się, że autor wydał czterotomowe dzieło o ostatnich chwilach powstania styczniowego — dzieło mało dotąd znane. Teraz powraca on do epoki przygotowawczej, — a właściwie w ogłoszonym dotąd pierwszym tomie *Historyi dwóch lat 1861—1862* cofa się jeszcze dalej do sześciolecia od śmierci cara Mikołaja do pierwszych reform, jakie nastąpiły z nominacyą Wielopolskiego (1856—1861). Spis źródeł świadczy, jakim ogromem materyałów autor rozporządza. Wymieniając publikacye polskie, rosyjskie (których jest bardzo wiele) i zagraniczne, ocenia je zaraz krytycznie, ile warte dla historyka. Najważniejsze atoli mają być źródła rękopiśmienne, urzędowe, które miał autor posiąść nie bez trudów i kosztów.

Mamy w pierwszym tomie dopiero wstęp i prolog, w którym rysują się postacie i ukazuje geneza stronnictw i prądów, jakie zetrą się we właściwym dramacie o greckiej *Ananke*. Niezawisłość autora wobec stronnictw sprawia, że łatwiej niż inni piszący o tej epoce mówi jak historyk lub kronikarz, nie jak polityk; chwyta nić faktów, wyjaśnia krytycznie ich przyczynowy związek, nic nie przesądza *a priori*, nie rezonuje, która droga byłaby lepszą i program zbawienniejszy, nie filozofuje o fatalizmie konieczności historycznych, jak to dziś bywa w modzie, ilekroć na przeznaczenie trzeba zrzucić błąd lub winę — ale ocenia ludzi i wypadki znów nie *a posteriori* ze skutków, ale tak, jakiemi one były same w sobie, w danej chwili — a czyni to bez uprzedzeń i predylekcyi, z wielką miarą w zarzutach, jak w uznaniu.

Autor nie zadowoli dawnych „białych“, których zowie „Klemensowczykami“, ani bezwzględnych zwolenników margrabiego — ale najmniej czerwonych, którym nie szczędzi ostrej prawdy. Wydawcy innej książki: „Dwudziestu lat“ gotowi tę książkę rzucić na stos, lecz jedni, drudzy i trzeci, gdy z chłodem czytać będą, mogą się wiele nauczyć z pragmatycznego przedstawienia biegu wypadków i tej pochyłości, po jakiej staczaliśmy się stopniowo w przepaść.

L. Dębicki.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

[2]) Historya dwóch lat 1861—1862 przez Z. L. S., część wstępna (1856—1860). Tom 1. str. 365. Nakład Anczyca i Spółki.

stawieniem rzeczy do gorliwszej akcyi rządowej, czy prywatnej w tym kierunku. Z artykułu tego dowiadujemy się między innemi, że z liczby osadzonych w gubernii kowieńskiej 6.800 pensyonowanych żołnierzy pozostało dotąd już tylko 300 prawosławnych, a reszta — katolicy i luteranie. „Nic w tem dziwnego, — pisze *Russkij Wiestnik* — że sami prawosławni rozpoczęli likwidacyę kolonizacyi rosyjskiej. Według wiadomości, zebranych jeszcze w r. 1881 przez ówczesnego jenerał-gubernatora wileńskiego Todlebena, wówczas już z liczby 2.000 rodzin osadniczych mieszkało na swych nadziałach tylko 1.450. Pozostawiając swe grunta krajowcom (katolikom), sami osadnicy uchodzą do gubernij: mohilewskiej, witebskiej i czernihowskiej, a niektórzy nawet do Syberyi. Najnieznośniejszem zaś jest położenie osadników w powiecie rossieńskim, który po swej stronie zachodniej dotyka granic Prus. Do roku 1885 wyniosło się ztamtąd około 30% z ogólnej liczby osiedlonych po roku 1863 włościan rosyjskich. Przyczyny tego wysiedlania się są następujące: małe nadziały, zły gatunek ziemi, rzadkość osad rosyjskich i szachownice tak okropne, iż osadnicy otrzymywali łąki, oddalone niekiedy o wiorst 12 od siedziby; oprócz tego prawosławni otoczeni tutaj byli ze wszech stron fanatykami — Żmudzinami, patrzącymi z nienawiścią lub pogardą na każego innowierca. I tak sprawa kolonizacyi rosyjskiej na kresach zachodnich, prowadzona przy współdziałaniu rządu, likwiduje się, a poparcia ze strony społeczeństwa nigdy właściwie nie było.“

Tyle *Russkij Wiestnik*. Uwagi nasze, jak na teraz, byłyby zbyteczne. Będziemy czekać na dalsze fakta i dalsze ekspektoracye w tej mierze innych organów rosyjskich.

Przegląd polityczny.

Rozwiązanie libereckiej Rady miejskiej będzie miało zapewne epilog w parlamencie, gdyż niemieckie narodowe stronnictwo uchwaliło postawić na najbliższem posiedzeniu Rady państwa wniosek nagły, wzywający rząd do uchylenia reskryptu czeskiego namiestnictwa, mocą którego rozwiązano liberecką radę miejską i do powierzenia napowrót zarządu miasta tejże radzie. Do podpisania tego wniosku będzie wezwana także zjednoczona lewica, a również, jak opiewa uchwała narodowego klubu „wszyscy niemieccy deputowani, którzy nie są wykluczeni od wspólnej akcyi jako antinarodowi.“ Los tego wniosku w parlamencie, choćby go poparła zjednoczona lewica, nie może być wątpliwy, ale niewiadomo nawet, czy p. Plener i jego polityczni przyjaciele zechcą wystąpić w obronie pangermańskich i nielojalnych agitacyj i kompromitować w ten sposób swoje pretensye do nazwy „jedynego państwowego stronnictwa“ w Austryi.

Jak wiadomo, hr. Szechenyi, ambasador austryacki w Berlinie, ustąpił niedawno ze swego stanowiska, a następcą jego został p. Szoegyenyi. Wskutek tej zmiany, niewywołanej żadnemi względami politycznemi, zamieszcza starokonserwatywna *Post* artykuł, który zwrócił na siebie uwagę z powodu bliskich stosunków tego dziennika z pewnemi dworskiemi sferami. „Niektóre dzienniki — pisze *Post* — wyraziły z powodu nominacyi p. Szoegyenyi'ego domysł, że nowy ambasador austryacki ma za zadanie, skłonić niemiecki rząd do bardziej stanowczego poparcia niektórych austryackich planów na bałkańskim półwyspie. Hr Szechenyi, który przez tyle lat reprezentował Austryę w Berlinie, zanadto dobrze znał grunt tamtejszy, aby się wdawać w podobne awantury. Ale i teraz ci, co kolportują te pesymistyczne poglądy o nowym austryackim pełnomocniku, powinni rozważyć, że hr. Kalnoky zbyt dobrze zna zapatrywania niemieckiej polityki, aby nie wiedzieć, że wprawdzie Niemcy stoją bezwarunkowo na gruncie wiernego sojuszu, ale nie odstąpiły ani na krok od wielkich linij zakreślonych przez księcia Bismarcka; Niemcy nie są wcale obowiązane do popierania specyalnych austryackich interesów na bałkańskim półwyspie. Zresztą niema żadnej podstawy do przypuszczenia, aby p. Szoegyenyi miał prowadzić inną politykę, niż jego poprzednik, tem bardziej, że rząd austryacki nie wyrażał nigdy niezadowolenia, ze sposobu postępowania hr. Szechenyi'ego.“ Cel tego komunikatu nie jest zupełnie jasny. Można chyba przypuszczać, że jest on obliczony na Rosyę i ma oddziaływać na przebieg układów handlowych z tem państwem. *Post* należy do bismarckowskich dzienników umiarkowańszego kierunku i była dawniej używana do półurzędowych enuncyacyj; czy i teraz zachowała ten przywilej, niewiadomo, dlatego trudno ocenić znaczenie jej ostatnich wynurzeń.

Trudno będzie dowieść, w jaki sposób dostała *Kölnische Ztg* tekst nowego projektu wojskowego. Podobno zarządzono dochodzenie celem stwierdzenia, kto dopuścił się złamania tajemnicy urzędowej. Na zarzut, iż *Köln. Ztg* przyszła w posiadanie projektu na drodze bezprawnej, odpowiada ona, iż nie uczyniła od siebie żadnego kroku, aby dostać ów projekt; ktoś przysłał jej ten projekt, ale uprzejmego ofiarodawcy ona nie zna. W prasie tymczasem, nawet w dziennikach sprzyjających rządowi, objawia się niechęć do nowego przedłożenia, a niektóre dzienniki piszą wprost o niemożliwości jego przeprowadzenia.

W prasie francuskiej i włoskiej toczy się od niejakiego czasu nader ożywiona polemika co do postępowania dyplomacyi francuskiej w sprawie tunetańskiej. Dzienniki włoskie utrzymują, że w chwili, gdy okupacya Tunisu była już postanowiona, ówczesny francuski minister spraw wewnętrznych Barthélemy-Saint-Hilaire oświadczył włoskiemu ambasadorowi jenerałowi Cialdini, że Francya nie zamierza opanować na stałe Tunetanii i że zadowolni się sprostowaniem granic. Oświadczenie to miało być jednocześnie powtórzone w depeszy do włoskiego urzędu spraw zagranicznych, podyktowanej w obecności jenerała Cialdini. Wskutek tego Włosi oskarżają obecnie Francyę o podstęp i wiarołomstwo. Jednakże obaj ówcześni kierownicy francuskiego rządu, Juliusz Ferry i Barthélemy-Saint-Hilaire, zaprzeczyli twierdzeniom prasy włoskiej w liście otwartym, ogłoszonym w dziennikach paryskich, rzymskich i neapolitańskich. Tymczasem dziennik paryski *Parti national* ogłasza rozmowę swego redaktora z teraźniejszym ambasadorem włoskim p. Resmanem, w której ten ostatni zapewnia, że rzeczywiście w wilię wkroczenia Francuzów do Tunisu ambasador francuski przy Kwirynale, margrabia de Noailles, uroczyście upewnił rząd włoski, że Francya nawet nie myśli o okupacyi rejencyi tunetańskiej, a jednocześnie nadeszła depesza od jenerała Cialdini, który to oświadczenie potwierdzał. Całe to zajście ma o tyle pewne znaczenie, że kwestya tunetańska wywołała w swoim czasie wielkie rozgoryczenie we Włoszech i była początkiem nieporozumienia dotychczas istniejącego pomiędzy Włochami a Francyą. Odświeżenie tej kwestyi dowodzi, że stosunki francusko-włoskie są jeszcze zawsze dość naprężone, a w każdym razie sympatye włoskie nie stoją bynajmniej po stronie „bratniego ludu“.

W Belgii wzrasta oburzenie z powodu postępowania francuskiego rządu i francuskich robotników z Belgijczykami. Obliczono, że dotychczas 6000 górników, poddanych belgijskich, zostało wypędzonych z północnej Francyi, a co najmniej 200 uległo gwałtownej napaści ze strony Francuzów i poniosło znaczne materyalne straty. Amnestya, udzielona przez prezydenta Carnota wszystkim skazanym za wywołanie rozruchów przeciwko Belgijczykom, przykro dotknęła belgijskie koła urzędowe. Z tego powodu nastąpiło dość widoczne oziębienie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Belgią a Francyą, a także pomiędzy ludnością mnożą się objawy niezadowolenia z postępowania władz francuskich. W Brukseli i innych większych miastach odbyły się zgromadzenia robotnicze, protestujące przeciwko prześladowaniu Belgijczyków, a nawet socyaliści belgijscy przyznali, że Francuzi pogwałcili zasady „międzynarodowego braterstwa“, o którem tak lubią deklamować.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Londynu: Tutejsze koła decydujące z wielką ciekawością śledzą działalność jenerała Brialmonta w Turcyi, nie przywiązują jednak wagi do przypuszczeń, jakoby obwarowanie Dardanelów miało także na celu ewentualną obronę przeciw eskadrze angielskiej. — W szczególności nie wierzą tu wiadomości, podanej niedawno z Wiednia przez bióro Reutera, że rosyjska dyplomacya dlatego usiłuje skłonić Turcyę do zupełnego zamknięcia Dardanelów w razie wojny Rosyi z innem mocarstwem, ażeby flota angielska nie miała możliwości dostania się na morze Czarne, zagrożenia przez to Kaukazu, który jest podstawą Rosyi do działania w środkowej Azyi i przecięcia komunikacyi między Rosyą europejską a krajami zakaspijskiemi. Motywa te rażą taką niedorzecznością ze stanowiska strategicznego, że nawet jako pozory do rosyjskich żądań użyte być nie mogą, gdyż najpierw Rosya nie potrzebuje ograniczać swej podstawy operacyj na Kaukaz, a następnie Rosya europejska na tak wielkiej przestrzeni graniczy z krajami zakaspijskiemi, że w razie zajęcia Kaukazu, o zupełnem odcięciu tych krajów mowy być nie może. Przedewszystkiem jednak każde rozsądne obliczenie musi zgoła wykluczyć możliwość zagrożenia Kaukazu przez Anglię; przypuściwszy bowiem nawet, że angielskiej flocie udałoby się wtargnąć na morze Czarne, to w najlepszym razie mogłaby ona wysadzić na ląd tak małą liczbę wojska, żeby nawet myśleć nie można o przyjęciu bitwy z siłą zbrojną rosyjską, w Kaukazie umieszczoną. Do rzeczywistego zagrożenia Kaukazu i zniszczenia rosyjskiej podstawy operacyj byłoby potrzebnem wtargnięcie armii angielskiej aż po morze Kaspijskie, a ewentualność tę już zdrowy rozsądek musi wykluczyć. Nie obwarowanie cieśniny morskiej jest powodem pobytu jenerała Brialmonta w Konstantynopolu, lecz życzenie sułtana, który chce przez założenie żelaznych fortów zabezpieczyć stolicę swoją od strony lądu, a jenerał Brialmont jest powagą w tym względzie, gdyż żelaznemi fortami obwarował już miasto Leodyum. Angielska flota nie sprawia sułtanowi żadnego kłopotu, lecz wie on dobrze, że Rosya mogłaby uderzyć na Konstantynopol.

Emigracya włościan do Rosyi.

Lwów 26 października.

(×) Wydział krajowy wystosował dziś do wydziałów powiatowych w Brodach, Borszczowie, Husiatynie, Skałacie, Zaleszczykach i Zbarażu pismo, które brzmi, jak następuje: „Dopóki emigracya włościan z nadgranicznych powiatów Galicyi do sąsiednich gubernij państwa rosyjskiego ograniczała się na nieliczne gminy w dwóch powiatach, można było poczytywać ją za lokalny objaw lekkomyślności ludu, pozbawiony ogólnokrajowego znaczenia i pozostawić władzom państwowym wykrycie i poskromienie agitacyi, obrachowanej na tradycyjną łatwowierność włościan naszych.

Gdy, po krótkim stosunkowo czasie, wychodźcy galicyjscy, doznawszy niezbyt zachęcającego w państwie rosyjskiem przyjęcia, zaczęli gromadnie do swych ognisk rodzinnych powracać, zdawało się, że ten smutny epizod w życiu społeczeństwa naszego już się ma ku końcowi i dlatego nie stał się on przedmiotem wyczerpującej rozprawy w Wysokim Sejmie podczas ostatniej sesyi, a Wydział krajowy uważał za stosowne żadnej akcyi nietylko represyjnej lub prewencyjnej rządowi nie doradzać, ale nawet informacyjnej w tym przedmiocie na razie nie rozpoczynać.

W ostatnich tygodniach wszakże postać rzeczy znacznie się zmieniła. Emigracya włościan do państwa rosyjskiego nietylko nie ustała, ale przeciwnie ogarnęła całe pogranicze gubernii podolskiej i większą część pogranicza gubernii wołyńskiej. Włościanie, emigrujący w znacznie już mniejszej części wracają, a w przeważnej większości udają się w głąb cesarstwa rosyjskiego. Dzienniki poważne donoszą o gromadnem przechodzeniu włościan galicyjskich na schizmę.

Wobec tych świeżych faktów, trudno się obronić od wrażenia, że mamy do czynienia nie z ruchem lokalnym i przemijającym, jak się zrazu wydawało, ale z objawem społecznym pierwszorzędnej doniosłości, którego przyczyna tkwi głębiej, niż się zdawać może, w ekonomicznych warunkach bytu włościan naszych, a bezpośredni powód leży w starannie zorganizowanej i systematycznie prowadzonej agitacyi, której źródła i sprężyn można się domyślać, ale nie można dotychczas za wykryte uważać.

Wydział krajowy poczytuje przeto za swój obowiązek wyjść z dotychczas zachowywanej rezerwy i zaczyna od tego, że wzywa Wydziały powiatowe, w których obrębie emigracya włościan się pojawiła, ażeby zbadały za pośrednictwem zwierzchności gminnych, a w razie potrzeby i upatrzonych specyalnie na ten cel mężów zaufania, jakie przyczyny ekonomicznej, socyalnej lub politycznej natury smutne te zjawiska wywołały i wciąż wywołują?

Odpowiadając na powyższe pytanie, zechce wydział powiatowy szczególnie wyświecić, czy emigracya ogranicza się na proletaryat rolniczy, czyli też ogarnia także i posiadającą warstwę ludności wiejskiej? — czy wychodźcy opuszczają kraj z rodzinami, sprzedawszy swe mienie, czy też sami z zamiarem powrotu? — jakie czynniki i z jakich pobudek nakłaniały i nakłaniają lud wiejski do emigracyi? — jakie doświadczenia zrobili w Rosyi ci, którzy ztamtąd wrócili? itp.

Sprawozdanie swe zechce Wydział powiatowy zakończyć wnioskami co do środków zaradczych, i przedłożyć Wydziałowi krajowemu w możliwie krótkim czasie, tak, ażeby tenże był w możności po zestawieniu poszczególnych sprawozdań, wysnuć z nich swe wnioski, a ewentualnie przedsięwziąć kroki ku uchyleniu niebezpieczeństwa nietylko przed ponownem zgromadzeniem Wys. Sejmu krajowego, lecz jeszcze przed upływem tegorocznej sesyi Rady państwa.

Wydział krajowy żywi nadzieję, że Wydział powiatowy przystąpi do rozwiązania powyższego zadania z całą objektywnością i całą gorliwością, jakiej doniosłość takowego wymaga, a zarazem z pełną świadomością, że na reprezentacyi powiatowej oprócz obowiązków taksatywnie wyliczonych w ustawie, ciąży patryotyczny obowiązek czuwać nad objawami życia publicznego w odnośnym powiecie i obznajmiać z niemi naczelną władzę autonomiczną, postawioną przez reprezentacyę kraju na straży interesów jego.“

Niezależnie od powyższego pisma, odniósł się Wydział krajowy zarazem z prośbą o udzielenie mu spostrzeżeń i informacyj w sprawie emigracyi, do posłów na Sejm krajowy i do Rady państwa tych powiatów, w których obrębie emigracya włościan miała miejsce, lub też jeszcze obecnie daje się spostrzegać.

KRONIKA.

Kraków 27 października.

— **Kierownictwo oddziału technicznego** w tutejszem Starostwie, po przeniesieniu do Lwowa p. radcy Matuli, objął starszy inżynier p. Józef Sare.

— **Związek małżeński** między baronem Zdzisławem Heydlem, właścicielem Gardzienic w Królestwie Polskiem, a panną Maryą Borowską, córką ś. p. Włodzimierza i Zofii z Tomkowiczów, pobłogosławionym został w dniu dzisiejszym o godzinie 11 przez JEm. Księcia-Kardynała Dunajewskiego, w kaplicy pałacu biskupiego. Najdostojniejszy Pasterz zwrócił się do nowożeńców z przemową, w której przede wszystkiem podniósł tę pocieszającą okoliczność, że granice polityczne nie przerwały miłości, jaka łączy serca po jednej i po drugiej stronie.

Po ślubie orszak weselny podejmowanym był przez matkę panny młodej śniadaniem w Grand-hotelu. Do pięknie zastawionego stołu w sali marmurowej zasiadło kilkadziesiąt osób, a między niemi były przedstawione rodziny Borowskich, Tomkowiczów, Wężyków, Kochanowskich, Antoniewiczów, Malczewskich, Szeliskich, Bielskich, Lisowieckich itd. Z powodu obecnych utrudnień komunikacyjnych, wielu z najbliższych nawet krewnych obojga nowożeńców, zamieszkałych w Królestwie, nie mogło zjechać do Krakowa. Podczas śniadania wzniesiono toasty na cześć państwa młodych, obu łączących się rodzin, oraz JEmin. X. Kardynała Dunajewskiego. Przy końcu odczytano nadeszłe z różnych stron kraju telegramy gratulacyjne, których była bardzo znaczna liczba.

— **Komisya teatralna** odbędzie jutro posiedzenie, na którem przedłożone zostaną warunki, dotyczące wypuszczenia w dzierżawę nowego teatru.

— **Wystawa w Sukiennicach** będzie w niedzielę po raz pierwszy tej jesieni oświetloną elektrycznie; jest to ostatni dzień, w którym oglądać będzie można wystawiony tam obecnie wielki obraz: „Pogrzeb Alaryka,“ który sam przez się nie mając wielkiej artystycznej wartości, okazał jednak niespodzianie przy próbie światła elektrycznego nader efektowne dekoracyjne zalety.

— **Otrzymujemy następujące pismo**: Doszła nas wiadomość, że niebawem będą podjęte na nowo starania, aby do skutku przyprowadzić sprawę beatyfikacyi i kanonizacyi X. Wojciecha Męcińskiego T. J., umęczonego za wiarę w Japonii. Ponieważ nadto w przyszłym roku 1893 r. w dniu 23 marca przypada 250 ta rocznica jego męczeństwa, pragnę obszerniejszą pracą zaznajomić społeczeństwo polskie z tą wybitną osobistością, a zarazem przyczynić się do ułatwienia zbioru aktów, potrzebnych do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego. Już od lat paru zbierałem w tym celu dokumenta, a obecnie tem gorliwiej upraszam wszystkich, którzyby mieli lub wiedzieli o jakich rękopisach, portretach i innych pamiątkach, tyczących się osoby X. Wojciecha Męcińskiego, ażeby raczyli zgłosić się pod podanym niżej adresem.

Wszystkie czasopisma upraszam o powtórzenie tej odezwy. *X. Marcin Czermiński T. J.*, redaktor *Misyj katolickich*. (Kraków, ulica Kopernika, Nr 26).

— **Ze spraw kolejowych.** Z okazyi powrotu p. dyrektora Kolosvarego jeden z dzienników tutejszych poruszył kilka spraw kolejowych, dotyczących Krakowa, i przedstawił je w świetle, niezgodnem z faktycznym stanem rzeczy. Podług zasięgniętych z dobrego źródła wiadomości, sprawy te przedstawiają się, jak następuje: Doniesiono mianowicie, że jeneralna dyrekcya kolei państwowych zamierza budować domy w Krakowie na pomieszczenie robotników kolejowych, podobnie jak zbudowała w Nowym Sączu. Według dokładnego zbadania, zachodzą zupełnie odmienne stosunki co do Krakowa i co do N. Sącza. W tem ostatniem mieście, jako łączącem kilka linij kolejowych, znajduje się przeszło 500 robotników warsztatowych; nie mogli oni znaleźć tam tanich i dogodnych pomieszkań, tak dalece, że znaczna ich część musiała mieszkać w Starym Sączu, odległym o 7 klm. od N. Sącza i ztamtąd do warsztatów codziennie przyjeżdżać. Ten stan rzeczy skłonił jeneralną dyrekcyę do wzniesienia tuż przy dworcu kolejowym w Nowym Sączu szeregu wygodnych domków dla robotników. W Krakowie zachodzą zupełnie odmienne stosunki; tu kolej państwowa ma bardzo małą liczbę robotników, znikającą w porównaniu z liczbą robotników w N. Sączu. Dalej robotnicy ci mają poddostatkiem mieszkań prywatnych tak w Krakowie, jak okolicy, mieszkań niedrogich i pod względem sanitarnym zostających pod czujną kontrolą władz. Z tych względów nie zachodzi potrzeba budowania takich kolonij robotniczych w Krakowie dla robotników kolei państwowej.

W sprawie przebudowania dworca kolejowego w Krakowie, kolej państwowa niema na tę sprawę żadnego wpływu, dworzec bowiem jest wyłączną własnością kolei Północnej, dlatego też jeneralna dyrekcya kolei państwowych nie mogła i nie może zajmować przychylnego lub nieprzychylnego stanowiska, co do przedstawień delegatów gminy miasta Krakowa, żądających budowy zupełnie nowego dworca. Sprawą tą zajmuje się obecnie ministerstwo handlu i jak słychać, żądania delegatów gminy miasta Krakowa są bardzo poważnie brane w rachubę.

Wreszcie co do sprawy podkopu w ulicy Lubicz, sprawa ta jest na najlepszej drodze i wkrótce będzie rozwiązaną pomyślnie, poczem zaraz zostaną na miejscu rozpoczęte roboty.

— **„Czytelnia polska katolicka“** brała wczoraj udział w pogrzebie ś. p. X. Biskupa Rzewuskiego i złożyła na trumnie wieniec z napisem: „Męczennikowi za wiarę i Ojczyznę.“

— **Dzierżawa ujeżdżalni.** Na wczorajszem posiedzeniu sekcya ekonomiczna Rady miejskiej zajmowała się sprawą wydzierżawienia ujeżdżalni miejskiej pod Kapucynami i uchwaliła przedłożyć Radzie na dzisiejszem posiedzeniu wniosek tej treści, ażeby porozumieć się z p. Zangenem i pozostawić go w ujeżdżalni po dzień 1 kwietnia r. p.

— **Nadzwyczajne walne zebranie** członków Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 4 popołudniu w sali Rady miejskiej. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania; 2) zmiana statutu; 3) uzupełniający wybór członków wydziału; 4) wnioski i interpelacye członków.

— **Stowarzyszenie kandydatów budowniczych** w Krakowie, zawiązane z początkiem bieżącego roku przez władzę przemysłową, wzywa na mocy statutu pp. kandydatów budowniczych, aby swe zgłoszenia do przystąpienia na członka Stowarzyszenia zechcieli nadsyłać pod adresem: Adam Kozłowski, ulica Floryańska, 31.

— **Ze Lwowa** donoszą, iż JE. Marszałek krajowy ks. Sanguszko wyjechał do Gumnisk.

— **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 24 b. m.: 1) Zatwierdzić wybór Michała Hubickiego, kierującego nauczyciela szkoły 2-klasowej na przedmieściu „Błonie“ w Przemyślu, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Przemyślu; Dra Maurycego Kahanego, adwokata krajowego w Bóbrce, na reprezentanta religii izraelickiej do Rady szkolnej okręgowej w Bóbrce; Eliasza Leiby Laxa z Krakowca na reprezentanta religii izraelickiej do Rady szkolnej okręgowej w Jaworowie. 2) Zorganizować szkoły ludowe: w Solinie, powiatu Lisko, od 1 września 1895 r. i w Skwirtnem, powiatu Gorlice, od 1 września 1893 r. 3) Przyznać Wilhelmowi Przybylskiemu, nauczycielowi starszemu w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu, pierwszy dodatek pięcioletni. 4) Zamianować: Andrzeja Pałysa, zastępcą nauczyciela szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem w Rzeszowie; Helenę Lorchównę nauczycielką szkoły ludowej w Gajach Starobrodzkich; Michała Czubatego w Niemiaczu; Weronikę Kaczównę w Moszczenicy; Teofila Świerczyńskiego w Słopnicach królewskich; Jana Durbasa nauczycielem młodszym szkoły ludowej w Mszanie Dolnej. 5) Zamianować X. Józefa Sienkiewicza zastępcą nauczyciela w gimnazyum w Kołomyi.

— **Komisya krajowa dla spraw przemysłowych** odbędzie posiedzenie dnia 6 listopada b. r. w sali radnej Wydziału krajowego. Na porządku dziennym następujące sprawy: 1) Sprawozdanie z czynności sekcyi administracyjnej i biura komisyi za czas od 8 września b. r. 2) Uregulowanie stosunku komisyi do c. k. rządu w sprawach wykształcenia przemysłowego. 3) Ustanowienie stypendyów dla młodzieży handlowej. 4) Podania o pożyczki z funduszu przemysłowego. 5) Sprawy stypendyjne. 6) Wnioski członków.

— **Komitet budowy pomnika A. hr. Fredry** uprasza uprzejmie tych pp. delegatów, którzy dotąd arkuszy składkowych nie zwrócili, aby raczyli przyśpieszyć zbieranie składek, a zebrane pieniądze wraz z arkuszami odesłali na ręce prezesa komitetu, p. Alberta Wilczyńskiego, najdalej do połowy listopada b. r. Z końcem grudnia bowiem upływa czas, przez Namiestnictwo do zbierania składek dozwolony, a już przedtem musi komitet wiedzieć, jakiemi może rozporządzać funduszami, aby do tego dalszą zastosować działalność, jak również, aby mieć podstawę do zawarcia umowy z wykonawcami pomnika. Komitet pragnie dotrzymać danego w odezwie do rodaków przyrzeczenia, że pomnik Fredry stanie w setną rocznicę jego urodzin, tj. 20 czerwca 1893 roku — i dlatego spodziewa się, że wszyscy, którym nieobojętną jest sława narodu i wielkich jego mężów, zechcą mu życzliwego udzielić poparcia. W ciągu niespełna roku zrobiło się, jak na nasze stosunki, bardz wiele: zebrane fundusze dochodzą do pokaźnej, choć jeszcze niedostatecznej kwoty 5,000 złr.; konkurs rzeźbiarski osądzony, medal pomnika w robocie; nie dajmyż dziełu, tak bliskiemu urzeczywistnienia, iść w odwłokę, jak poszło tyle innych chwalebnych projektów; pokażmy raz przecie, że podołamy wykonać, cośmy przedsięwzięli, a nadewszystko wykonać w porę.

— **Fundacya Kochmana dla literatów polskich.** Wczoraj odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie komisyi powołanej przez Wydział krajowy do ocenienia dzieł nadesłanych na konkurs z fundacyi Franciszka Kochmana, przeznaczonej dla premiowania literatów polskich za najlepsze dzieła napisane w języku polskim, z wyjątkiem dzieł treści religijnej i teologicznej. W roku bieżącym są do rozdania z tej fundacyi dwie premie w kwotach 1000 i 500 złr.

W obradach komisyi wzięli udział pp.: zastępca Marszałka krajowego Antoni Jaxa Chamiec, jako przewodniczący; Dr Zygmunt Samolewicz, Dr Ludwik Kubala, Władysław Łoziński, Dr Antoni Małecki, Dr Tadeusz Pilat, Dr Bronisław Radziszewski, Dr Zygmunt Sawczyński, oraz sekretarz Wydziału krajowego Jan Antoniewicz.

Na konkurs nadesłano ogółem 26 dzieł różnej treści, które członkowie komisyi rozebrali między siebie do przeczytania i ocenienia ich wartości literackiej. Członkowie komisyi zwrócili zarazem uwagę jeszcze na inne dzieła wielkiej wartości literackiej, których autorowie nie ubiegają się o premie z fundacyi Kochmana. Z końcem listopada b. r. zbiorą się ponownie członkowie komisyi dla zdania sprawy z oceny nadesłanych dzieł i powzięcia uchwały w sprawie nadania premij.

Na konkurs nadesłano następujące dzieła: Bronisław Dembiński: „Rzym i Europa przed rozpoczęciem trzeciego okresu soboru trydenckiego.“ — J. A. Mor...: „Słówko z językoznawstwa vel lingwistyki,“ „Aerometr alias Drogowskaz historyogeograficzny,“ „Pogląd krytyczny na utwór Kaja Kornela Tacyta w Germanii,“ „Aenetae-Venetae“ etc., szkice europ.-wschodn. Indyj, studyum historyczne. — Dr Antoni Józef Rolle: „Opowiadania historyczne“ 5 seryi, „Niewiasty kresowe,“ „Ks. Stanisław Chołoniewski, opis podróży kijowskiej odbytej w 1840 roku,“ „Z życia Zygmunta Krasińskiego. Pierwsza miłość i jeden z pierwszych przyjaciół.“ — Dr Stanisław Karwowski: „Rakoniewice,“ „Podróż do Włoch,“ „Grabów, w dawnej ziemi wieluńskiej,“ „Z aktów grodzkich,“ „Wspomnienia podchorążego z roku 1831.“ — E. S. Kortowicz: „Oczyściciel mowy polskiej, czyli słownik obcosłów.... z wysłowieniem i objaśnieniem polskiem.“ — Michał Żmigrodzki: „Jeremiasz Prorok,“ dramat historyczny. — Maryi Konopnickiej słowa, Zygmunta Noskowskiego muzyka: „Śpiewnik dla dzieci.“ — X. Y. Z. „Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiej.“ Podług źródeł wiarogodnych. — A. Sozański: „Wydział politycznej geografii, rządu i administracyi dawnej Polski przy końcu istnienia całego Państwa 1648—1772.“ — Julian Łętowski: „Nowocześni bohaterowie,“ nowela i opowiadania; „Na Bożym świecie,“ nowele i obrazki; „Robakiewicz,“ nowele i obrazki.

— **Dwa stypendya** po 80 złr. rocznie z dwóch fundacyj Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych zawakowały. Ubiegać się mogą dzieci członków wymienionego Towarzystwa (pierwszeństwo mają sieroty) najpóźniej do 15 go listopada b. r., wnosząc podania do Wydziału krajowego (gmach sejmowy) za pośrednictwem zakładów, w których naukę pobierają.

O stypendyum z fundacyi, utworzonej dla imienia Antoniego Rogala Zawadzkiego, mogą się ubiegać tylko chłopcy, zaś o stypendyum z fundacyi dla imienia Hipolita Stupnickiego także dziewczęta.

— **„Rodzina.“** Walne zgromadzenie stryjskiego oddziału Towarzystwa „Rodzina“ wybrało następujący zarząd: prezesem p. Pawła Stwiertnię, inżyniera; zastępcą prezesa p. Feliksa Blautha, inżyniera; sekretarzem p. Józefa Kirschnera, inżyniera; członkami zarządu pp. Bala i Krasińskiego.

— **O niezwykłej zbrodni** donoszą z powiatu bocheńskiego: W nocy z dnia 22 na 23 b. m. popełnioną została we wsi Gawłowie, 1½ mili od Bochni, zbrodnia, której ofiarą padła tamtejsza nauczycielka, panna Marya Ł. Już w przeszłym roku prześladował ją parobek Jonasz Chołyst, który nawet za gwałtowny brutalny napad na jej osobę dostał się do więzienia, przyczem pannie Ł. poprzysiągł zemstę. Wypuszczony po 6 miesiącach na wolną stopę i powróciwszy do wsi, w wyż wspomnianej nocy włamał się do mieszkania panny Ł. i nożem zadał jej tak ciężkie rany, że zagrażają one jej życiu. Zbrodniarz znajduje się już w rękach sprawiedliwości.

— **Długi wiek.** W Warszawie zmarł Mateusz Wojdyga, doczekawszy się niezwykle późnej starości. Urodził się w r. 1779, przeto w dniu śmierci liczył lat 113. Całe prawie życie przepędziwszy na roli, dopiero przed 20 laty przeniósł się do Warszawy i tu w otoczeniu dzieci, wnuków i prawnuków, dokonał długiego pasma dni, w zdrowiu, które starcowi dopisywało aż do ostatka. Nieboszczyk był nieprzyjacielem portretowania i chociaż jeden z wnuków jest artystą-malarzem, utrwalać swojej podobizny na płótnie nie pozwolił.

— **Bernard Windscheid**, znakomity pandekcista, profesor Uniwersytetu w Lipsku, umarł wczoraj w 75 roku życia. Romanistyka niemiecka traci w zmarłym jednego z najwybitniejszych swych przedstawicieli, a lipski uniwersytet jednego z najgłośniejszych swych profesorów. Nie tu miejsce oceniać znaczenie i zasługi Windscheida, jako uczonego; ograniczamy się do zaznaczenia, że wywarł on wielki wpływ na całe dzisiejsze pokolenia prawników, którzy z wydanego niezliczoną ilość razy podręcznika jego pandektów czerpali naukę prawa rzymskiego. Windscheid nie był wielkim prelegentem, ani mowcą. To też głównie w seminaryach i konwersatoryach spoczywał punkt ciężkości jego pedagogicznej działalności.

— **Adolf Soetbeer**, profesor ekonomii politycznej w Getyndze, umarł tamże w d. 23 b. m. w 78 roku życia. Soetbeer należał do najznakomitszych znawców kwestyi monetarnej w Europie i rozstrzygał ją zawsze w duchu monometalizmu. W książkach swych naukowych był zawsze sumiennym i gruntownym badaczem, którego powagę uznawali chętnie i przeciwnicy. Natomiast nie można tego samego powiedzieć o artykułach o kwestyach monetarnych, które Soetbeer zamieszczał w dziennikach, w szczególności w *N. fr. Presse*. Tu bywał on mniej szczerym, każdy środek był mu dobrym dla zwalczenia przeciwnika, a cyfry, któremi manewrował po mistrzowsku, nie zawsze bywały bardzo pewne i prawdziwe. Można śmiało powiedzieć, że cyframi Soetbeera-uczonego łatwo byłoby obalić każdy artykuł Soetbeera-publicysty. Wśród uczonych niemieckich wyróżniał się Soetbeer lekkością i jasnością formy literackiej, która sprawiała, że suchy, cyframi najeżony przedmiot pod piórem jego ożywiał się i nabierał ogólnego interesu, a nawet pewnego wdzięku. Śmierć jego jest ciężką stratą dla sprawy monometalizmu.

— **Wyścigi piesze w Paryżu** są od pewnego czasu stale na porządku dziennym. W ostatnim wyścigu brała udział po raz pierwszy kobieta, panna Terillon, która z matką swą, utrzymującą w Paryżu skład papieru, oddawna odbywała dalekie wycieczki piesze. Z pomiędzy 80 piechurów, stających do konkursu, zdołała ona zająć 28 miejsce po przebyciu 100 kilometrów.

— **Lola Beeth** wystąpi w poniedziałek dnia 31 b. m. w Operze paryskiej jako Elsa w *Lohengrinie*.

— **Nekrologia.** Karol Roman Stabkowski, kontrolor i naczelnik filii pocztowej na Piasku, przeżywszy lat 63, zmarł tu d. 26 b. m.

— **Przybyli do Krakowa**: Grand Hotel: Marya hr. Łubieńska, właścicielka dóbr z Krakowca; Kazimierz Ostaszewski, właśc. dóbr z Grabownicy; Gustaw Schotzky, kupiec z Wiednia.

Hotel Saski: Borys Chmielnicki, technik z Rosyi; Magdalena Lastowiecka, obyw. z Przeworska; Marya Bielska, obywatelka z Dąbrowy; Dr Ignacy Skrochowski, obyw. ziemski ze Siar.

Hotel Drezdeński: Zygmunt Beck, kupiec z Wiednia; Bertold Wolski, inżynier ze Stryja.

Hotel Krakowski: Józef Wojciechowski, obyw. z Łowicza; Andrzej Szyszkowski, obyw. z gubernii podolskiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 29 b. m.: *Sąsiedzi*, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

W niedzielę 30 b. m. po raz 139: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

— Dnia 26 października całe przedpołudnie deszcz, chłodno; termometr od +2·4 doszedł tylko do +3.8 Cels. Barometr szybko poszedł w górę; o godz. 7-mej rano dnia 27 października stan jego był 749·1 mm., termometru —0·6 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 28 października: św. Szymona i Tadeusza.

Z wyższego zakładu naukowego dla kobiet imienia Dra Adryana Baranieckiego.

Sekcya szkolna Rady miasta uchwaliła na posiedzeniach z dnia 18 i 19 b. m. następujący program nauk w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet:

Wydział literacki:

Rok I. Kwartał I.: Historya polska (Piastowie) 2, powszechna (dzieje starożytne) 3, literatury polskiej 4, sztuki 3 godziny w tygodniu. Kwartał II.: Historya polska 2, powszechna 3, literatury polskiej 4, sztuki 3 godziny w tygodniu.

Rok II. Kwartał I.: Historya polska 2, zasady psychologii 2, zarys historyi filozofii 3, historya literatury powszechnej 4 godziny tygodniowo. Kwartał II.: Historya powszechna (XIX wieku z uwzględnieniem dziejów Polski oraz organizacyi państw) 4, zasady wychowania 2, etyka chrześciańska 3, historya literatury powszechnej 3 godziny w tygodniu.

Wydział przyrodniczy:

Rok I. Kwartał I.: Arytmetyka i geometrya 3, chemia nieorganiczna 2, fizyka 3, gospodarstwo domowe 2, geografia fizyczna Polski 2 godziny w tygodniu. Kwartał II.: Kosmografia 3, chemia organiczna 2, fizyka 3, gospodarstwo wiejskie 2, zasady mineralogii 2 godziny w tygodniu.

Rok II. Kwartał I.: Zoologia 2, botanika 3, zasady geologii 2, chemia codziennego życia 2, fizyologia wraz z początkami antropologii 3 godziny w tygodniu. Kwartał II.: Zoologia 2, botanika 3, ogrodnictwo i warzywnictwo 3, zasady biologii 2, zarys ekonomii społecznej 2, hygiena 2 godziny w tygodniu.

Wydział artystyczny:

Przez trzy kwartały: I. oddział rysunków ornamentowych 4 godz. w tygodniu; II. oddział rysunków z gipsów i natury 6 godz. w tygodniu; III. oddział rysunków z natury i malowania olejnego 6 godz. w tygodniu; IV. oddział malarstwa akwarelowego 2 godz. w tygodniu; V. oddział modelowania i rzeźbiarstwa 4 godziny w tygodniu.

Przez dwa kwartały: Wykłady: perspektywy 2 godz. w tygodniu; anatomii artystycznej 2 godziny w tygodniu; nauki o stylach 1 godzina w tygodniu.

Program powyższy przedłożony zostanie na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miasta, a gdy uzyska zatwierdzenie, zostanie w życie wprowadzony.

Profesorowie, którzy w zakładzie mają wykładać, są:

Na wydziale literackim: p. Dr Anatol Lewicki, prof Uniw. Jag.: historyę polską; p. Maryan Dabiecki: historyę literatury polskiej; p. Jan Wdowiszewski, kustosz Muzeum techn.-przemysł.: historyę sztuki; p. Andrzej Nizioł, dyrektor seminaryum naucz.: zasady psychologii i wychowania; p. Dr Edward Porębowicz: historyę literatury powszechnej.

Nazwiska prelegentów historyi powszechnej, zasad historyi filozofii i etyki chrześciańskiej będą później podane.

Na wydziale przyrodniczym: p. Dr Daniel Wierzbicki, adjunkt obserwatoryum astronomicznego: arytmetykę, geometryę i kosmografię; p. Dr Ernest Bandrowski, prof. państw. szkoły przemysłowej: chemię; p. Dr Franciszek Tomaszewski, prof. gimn. św. Anny: fizykę; p. Alfons Lippoman, redaktor *Tygodnika rolniczego*: gospodarstwo domowe i wiejskie; p. Dr Władysław Szajnocha, prof. Uniw. Jag.: zasady mineralogii i geologii; p. Dr Konstanty Jelski: zoologię; p. Dr Napoleon Cybulski, prof. Uniw. Jag.: fizyologię; p. Dr Józef Rostafiński, prof. Uniw. Jag.: botanikę i zasady biologii; p. Dr Kazimierz Grabowski, docent Uniw. Jag.: hygienę.

Nazwiska prelegentów ogrodnictwa i warzywnictwa, jakoteż zarysu ekonomii społecznej będą później ogłoszone.

Na wydziale artystycznym: oddziały I i II (rysunków ornamentowych i z gipsu) prowadzi artysta-malarz p. Józef Siedlecki; oddziałem III kieruje artysta-malarz p. Władysław Rossowski; oddziałem IV artysta malarz p. J. Tondos; w oddziale V artysta-rzeźbiarz p. Marceli Gajski i p. Meleniewska. P. Jan Rotter, dyrektor państw. szkoły przem., udzielać będzie perspektywy; p. Dr Jan Kanty Regiec anatomii artystycznej; p. Jan Wdowiszewski nauki o stylach.

Termin otwarcia wydziałów literackiego i przyrodniczego zostanie ogłoszony w jak najkrótszym czasie. Również spis nadzwyczajnych wykładów, odbywać się mających, w soboty od godziny 12. Wpisy przyjmuje kustosz Muzeum p. Jan Wdowiszewski w godzinach od 9—1ej.

Dr Ernest Bandrowski, przewodniczący kollegium naucz.

Cholera.

Kraków 27 października.

Od godziny 8 rano d. 26 października do 8 godziny rano dnia 27 października b. r. nikt nie zachorował i nikt nie umarł na cholerę w Krakowie.

Dotychczas zachorowało na cholerę 46 osób. Umarło 24. Wyzdrowiało 17. Pozostaje w leczeniu 5 osób.

Kraków, d. 27 października 1892 r.

Dr Buszek, fizyk miejski.

*

Już przez 6 dni z rzędu nikt w Krakowie na cholerę nie zachorował. Notujemy tak skrzętnie każdy dzień pomyślny dlatego, ponieważ w razie dalszego trwania takiego stanu, zniesione zostaną wyjątkowe rozporządzenia, ciążące tak dotkliwie nad handlem i przemysłem w mieście. Do zniesienia rozporządzeń potrzeba upływu 30 dni od czasu ostatniego przypadku.

W powiecie krakowskim stan zdrowia jest zupełnie dobry.

Natomiast z Tyńca, powiatu wielickiego, dochodzą wiadomości, że zaszło tam 6 wypadków podejrzanych; charakteru choroby stanowczo nie stwierdzono. Gdy jednak na 6 osób, które zachorowały, umarło 3, przeto wnosić można, iż zaszły w Tyńcu wypadki cholery. Jak się dowiadujemy, wyjeżdża dziś do Tyńca protomedyk Dr Merunowicz; bawi tam zaś już eksponowany przez starostwo wielickie lekarz.

W Podgórzu zachorowała służąca Przepolska z Prokocima.

W Piaskach wielkich przybył jeden chory; nikt nie umarł. Znajduje się tam obecnie 25 chorych, którzy wszyscy są na drodze do wyzdrowienia.

Wiedeń 26 października.

Przeprowadzone przez prof. Weichselbauma bakteryologiczne badanie dejektów zmarłej d. 23 b. m. w Donaufeld Amalii Putz, nie wykazało żadnych cholerycznych bakcyllów, natomiast zaś u Jana Höcka i Franciszka Wodala stwierdzono stanowczo zapadnięcie na cholerę azyatycką. Tak więc dotąd we Wiedniu zmarł na cholerę woźnica Strkal (nie jak pierwotnie donoszono Drkal), a Höck i Wodal, jako chorzy na cholerę, pozostają w leczeniu.

Kilka osób z podejrzanemi objawami odstawiono do szpitala epidemicznego. Wśród cholerycznych symptomatów zachorował p. Dengg, właściciel fabryki maszyn; leczy się on w domu.

Warszawa 26 października.

Stan epidemii w Warszawie d. 25go b. m. był następujący: było chorych 58 osób, zachorowało 9, wyzdrowiało 7, umarło 3, pozostało chorych 55, w tej liczbie żydów było chorych 6, zachorował 1, wyzdrowiało 0, umarło 2, pozostało chorych 5.

W d. 22 b. m. w Lublinie zachorowała jedna osoba, wypadków śmierci nie było; chorych pozostało 49. W powiatach gubernii lubelskiej zachorowało 23, zmarło 24, pozostało chorych 241. — W Siedlcach zmarła dnia tego jedna osoba, pozostało chorych 13. W powiatach gubernii siedleckiej zachorowało 8 osób, wyzdrowiało 8, zmarło 4, pozostało chorych 90.

Stan epidemii w m. Kijowie w dniu 22 b. m. był następujący: było chorych 93, zachorowało 5, umarło 1, wyzdrowiało 12, pozostało chorych 85; w gubernii kijowskiej było chorych 742, zachorowało 124, umarło 53, wyzdrowiało 88, pozostało chorych 725.

W gubernii wołyńskiej w dniu 20 b. m. zachorowało 27 osób, umarło 10.

Telegramy.

Wiedeń 27 października. Prezydyum policyi zakazało zwoływania zgromadzeń ludowych, jak i wogóle wszelkich zgromadzeń, połączonych ze skupieniem się większej ilości ludzi.

Wiedeń 27 października. W ciągu nocy przywieziono do szpitala cholerycznego dwóch chorych wśród podejrzanych objawów.

Buda-Peszt 27 października. Od godziny 6 przedwczoraj do godziny 6 wczoraj wieczorem zachorowało 16 osób, umarło 8.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 27 października. Urzędnicy sądowi okręgu wiedeńskiego otrzymali zawiadomienie, że z państwowego zasiłku wypada na każdego kwota 6 złr. 12 cent. Urzędnicy sądowi konceptowi wiedeńscy zrzekli się tego zasiłku.

Londyn 27 października. Przedwczoraj odbyło się powszechne głosowanie górników hrabstwa Durham w sprawie ośmiogodzinnej pracy dziennej. Za zaprowadzeniem jej oświadczyło się tylko 12,684, zaś przeciw 28,217 robotników.

Petersburg 27 października. Car zezwolił na wysłanie kilku obrazów ze swej galeryi, a między innymi „Fryne“ Siemiradzkiego na wystawę do Chicago. Petersburska akademia sztuk pięknych ma wysłać 35 obrazów, a ogółem ma być 200 dzieł rosyjskich artystów wystawionych w Chicago.

Petersburg 27 października. Ma tu przybyć komisya wysłana przez rząd chiński celem ostatecznego ułożenia projektu do traktatu handlowego między Rosyą a Chinami.

Rosyjski poseł w Tokio Hitrowo, powraca w tych dniach do Japonii. Pogłoski o przeniesieniu Hitrowa na inne stanowisko są bezzasadne.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 października. Cesarz przyjął wczoraj ministra Szoegyenyi'ego na półgodzinnej audyencyi.

Wiedeń 27 paźdz. Cesarz przyjął wczoraj na audyencyi por. hr. Starhemberga i por. Miklosa. Mówią, że Cesarz przyjmie także innych zwycięzców w wyścigu dystansowym.

Wiedeń 27 października. Według ogłoszonego w *Wiener Ztg* postanowienia cesarskiego z dnia 10 b. m., Cesarz przychylił się do prośby ambasadora w Berlinie Szechenyi'ego, o przeniesienie go w stały stan spoczynku, wyrażając mu przytem najwyższe uznanie za długoletnią, wierną służbę.

Wiedeń 27 października. *Extrablatt* donosi, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand mianowany został jenerał majorem, atoli komendę brygady obejmie dopiero po powrocie z podróży naokoło świata.

Wiedeń 27 października. Hr. Taaffe przyjął dzisiaj przed południem byłego burmistrza w Libercu Schückera i wiceburmistrza Pradego.

Wiedeń 27 października. Komisya dla kodeksu karnego uchwaliła wczoraj paragrafy od 101 do 110.

Dłuższą dyskusyę wywołał § 103, zawierający nowy przepis o przestępstwie naruszenia czci, należnej Cesarzowi, bez bezpośredniego zamiaru wyrządzenia obrazy. Przestępstwo to ma być karane więzieniem do 6 miesięcy. W odpowiedzi na wniosek, żądający wykreślenia tego przepisu z projektu rządowego, oświadczył minister sprawiedliwości, że przepis ten nie ma bynajmniej na celu stworzenia istoty nowego karygodnego czynu, lecz przeciwnie zmierza do łagodniejszego traktowania tych przypadków, w których brak właściwego zamiaru wyrządzenia obrazy. Wniosek o wykreślenie tego paragrafu odrzucono 10 głosami przeciw 7, a następnie uchwalono § 103 z poprawką Pinińskiego, dotyczącą ograniczenia tego przepisu do wypadków publicznej obrazy czci.

§ 106 (karygodność czynów, zawierających istotne znamiona zdrady głównej, a popełnionych przeciw naczelnikowi zaprzyjaźnionego państwa lub przeciw samemu państwu) zmieniono o tyle, że projekt żąda wogóle tylko zabezpieczenia wzajemności, a według uchwały komisyi zabezpieczenie to musi polegać na ustawowo sankcyonowanym układzie państwowym.

Przy § 107 (obraza czci panującego lub naczelnika obcego państwa) stawia Nitsche wniosek, dotyczący uchwalenia dodatku co do obrazy czci Głowy Kościoła katolickiego. Schorn oświadcza się przeciw wszelkiej tego rodzaju zmianie tekstu, przez którąby Papież, będący panującym mimo utraty władzy świeckiej, przeciwstawiony był innym świeckim panującym. § 107 uchwalony został bez zmiany. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Wiedeń 27 października. Artykuł *Fremdenblatt'u* stwierdza przygnębienie, panujące wśród opozycyi węgierskiej z powodu, iż nie udało jej się odnieść zwycięstwa, którego na pewno oczekiwała. Nikt dziś nie wierzy w upadek Szapary'ego i w rzekomo bliskie zmiany w łonie ministerstwa. Wszelkie, o poszczególnych osobistościach rozsiewane wieści, polegają na dowolnych kombinacyach, pozbawionych przedmiotowej podstawy. W szczególności można to powiedzieć o rzekomo zamierzonej dymisyi Josipowicza.

Praga 27 października. We wczorajszych wyborach do Rady miejskiej zdobyli Młodoczesi 4 nowe mandaty, tak, iż obecnie reprezentacya miejska składa się z 30 Młodoczechów i 59 Staroczechów. Prócz tego co do dwóch mandatów okazała się konieczność przeprowadzenia ściślejszego wyboru. Po ogłoszeniu wyniku skrutynium urządzono owacyę przed redakcyą organu młodoczeskiego *Narodni Listy* i przed mieszkaniem Młodoczecha Herolda. W lokalu ekspedycyi staroczeskiego *Hlas Naroda* wybito w drzwiach szybę. Zbiegowisko rozproszyła policya.

Praga 27 października. Dzisiaj zmarł biskup Królogrodzki, Hais.

Buda-Peszt 27 października. Dziennik urzędowy ogłasza najwyższe pismo odręczne do Szoegyenyi'ego, w którem Cesarz uwalnia go od dotychczasowych obowiązków, jako węgierskiego ministra przy dworze cesarskim, aby go użyć do działalności na innem polu. Cesarz, zapewniając o niezmiennej swej łasce, wyraża mu zupełne uznanie za gorliwość i wierność w wykonywaniu obowiązków ministra, a tymczasowe kierownictwo w węgierskiem ministerstwie przy dworze cesarskim powierza ministrowi Fejervaremu.

Buda-Peszt 27 października. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi finansowej ubolewał Ugron, że członkowie gabinetu w ważnych kościelno-politycznych kwestyach nie mogą dojść do porozumienia. W odpowiedzi oświadczył minister wyznań, że między członkami gabinetu nie istnieją tak zasadnicze różnice zapatrywania, aby porozumienie było wykluczone, i że w jego deklaracyi nie było nic takiego, coby jako przyznanie podobnej różnicy zdań można było tłómaczyć.

Buda-Peszt 27 października. Komisya Izby deputowanych dla spraw komunikacyi przyjęła przedłożenia, dotyczące pogłębienia kanału dla przejazdu okrętów przez Żelazną Bramę, nakładem $1^1/_2$ miliona złr. Minister handlu oświadczył, że pogłębienie kanału po za Orsowę nie jest zamierzone, gdyż tam wystarczają węgierskie koleje państwowe, poczem oznajmił, że roboty przy Żelaznej bramie niewątpliwie z rokiem 1895 będą ukończone.

Buda-Peszt 27 października. Dzisiaj odbyło się ostatnie posiedzenie delegacyi węgierskiej. Minister Kallay stwierdza zgodność uchwał obu delegacyi i udziela do wiadomości najwyższe podziękowanie za gorliwość, jaką okazała w pracy swej delegacya, z czem łączy również podziękowanie ze strony rządu. Na zakończenie przemówił prezydent Władysław Tisza, prosząc Opatrzność o udzielenie królowi jak najdłuższych lat życia. Wśród głośnych okrzyków „Eljen!“ na cześć króla, zamknięto posiedzenie.

Buda-Peszt 27 października. Komitet uroczystości odsłonięcia pomnika na cześć poległych honwedów podał się do dymisyi.

Paryż 27 października. Orzeczenie sądu polubownego pod przewodnictwem prezydenta ministrów Loubeta, w sprawie strejku w Carmaux, brzmi, jak następuje: 1) Calvignac przyjęty będzie napowrót, jako robotnik, przez Towarzystwo i otrzyma od tegoż urlop na cały czas urzędowania swego, jako mer w Carmaux. 2) Towarzystwo przyjmie napowrót do służby wszystkich robotników, którzy brali udział w strejku, z wyjątkiem dwóch robotników, skazanych przez sąd w Albi. 3) Dyrektor Humblot pozostaje na dotychczasowem stanowisku.

Paryż 27 października. Wrażenie, wywołane wyrokiem sądu polubownego, jest podzielone. Socyalistyczni i radykalni deputowani są niezadowoleni. Sądzą, że strejk w Carmaux trwać będzie dalej.

Carmaux 27 października. Komitet strejkujących robotników postanowił odrzucić orzeczenie sądu polubownego i nie przerywać strejku. Ogólne zgromadzenie robotników kopalni zatwierdziło jednogłośnie uchwałę komitetu.

Lyon 27 pazdziernika. Pewna liczba austro-węgierskich przemysłowców wniosła tutaj podanie o ustąpienie kawałka gruntu, w celu zbudowania specyalnego pawilonu na wystawę, która się ma odbyć w r. 1894.

Rzym 27 października. Pogłoski o rzekomej chorobie Papieża Leona XIII są zupełnie bezpodstawne.

Ateny 27 października. Poseł austryacki baron Kosjek wręczył królowi pismo gratulacyjne od Cesarza austryackiego, a arcybiskup Zaffino takież pismo od Papieża.

Ephimerie ogłasza w dosłownem brzmieniu list Carnota, który, po złożeniu życzeń dla rodziny królewskiej, pisze: Ponieważ nie możemy oddzielić króla od narodu, powtarzamy serdeczne zapewnienia tradycyjnej przyjaźni, jaka łączy Francyę z Grecyą.

Ateny 27 października. Wczoraj przybył tutaj następca tronu duńskiego i był oficyalnie przyjmowany. Uroczystość srebrnego wesela sprowadza do miasta wielki napływ przyjezdnych.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Najprzewielebniejszej Kapitule krakowskiej, Przewielebnemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, a szczególniej Najprzewielebniejszemu X. Doktorowi kanonikowi Pelczarowi za mowę, wypowiedzianą w kościele, tym, którzy na barkach ponieśli zwłoki do grobu, i wogóle wszystkim, którzy raczyli uczcić pamięć ś. p. X. Pawła Rzewuskiego, oraz WW. OO. Zmartwychwstańcom za najtroskliwsze pielęgnowanie w chorobie składa najserdeczniejsze podziękowanie

(2396) *Rodzina.*

Przeciw nieżytom

przyrządów oddechowych, w kaszlu, nieżycie, chrypce i innych *dolegliwościach szyi* używają lekarze ze skutkiem

MATTONIEGO GIESSHÜBLER
woda mineralna
SZCZAWA ALKALICZNA

samą lub mieszaną z ciepłem mlekiem.

Wywiera ona lekko rozwalniający, orzeźwiający i uspakajający skutek, ułatwia wydzielenie śluzu i jest w tych wypadkach znakomicie wypróbowaną. (II.) (128 3-)

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przyjmuję do roboty
suknie damskie i garderobę dla dzieci.
Ręcząc za staranne wykonanie po cenach przystępnych, polecam się łaskawym względom.
Marya Siemińska
w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 20.

90-letnia staruszka, która całe życie uczciwie i ciężko pracowała, a która już doznała wsparcia ze strony dobroczynnych osób, znajduje się znów w nędzy i prosi za pośrednictwem Administracyi *Czasu* o łaskawe datki.

Porębski i Zimler
w Krakowie, Rynek l. 8
polecają towary najlepszych gatunków w zakresie handlu **drobiazgowego, robót ręcznych i materyj kościelnych.** Ceny umiarkowane.
(2203 61-100)

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11^1/_2$.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1892 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda	
	w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·40 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·45 wiecz.
10·— wiecz.	Pospieszny 3 „	†6·45 rano
†*5·40 rano	Osobowy 3 „	*10·08 wiec.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·33 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·44 rano
†6·08 wiecz.	„ 3 „	†*5—pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika	
	w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·03 rano	Pospieszny 3 klasy	9·42 wiecz.
9·20 wiecz.	„ 3 „	6.20 rano
10·30 przed.	Osobowy 3 „	2·25 popoł.
10·55 wiecz.	„ 3 „	5·— rano
8·— rano	Mieszany 3 „	8·20 wiecz.
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
5·50 popoł.	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
1·— popoł.	Osobowy 3 klasy	8·18 rano
1·— popoł.	„ 3 „	7·15 wiecz.
	Kolei Państwowej	
	w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
4·40 rano	Osobowy 3 klasy	9·22 wiecz.
8·50 rano	„ 3 „	6·05 rano
7·05 wiecz.	„ 3 „	4·15 pop.
2·15 popoł.	„ 3 „	10·37 prz. p.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 października 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	96 45	Anglobanki	150 50
„ srebrna „	95 20	Uniony	235 —
„ 4% złota	114 70	Bankvereiny	1 3 51
„ 5% pap. nieop.	1 0 25	Akcye Länderbanku	22) 6)
Akcye Ban. Aus.-W.	981 —	„ kol. Kar. Lud.	215 25
„ kredytowe	3 9 75	„ iwowsko-czerniow.	244 —
Londyn	119 60	„ „ połudn.	95 95
Napoleony	9 52½	Elbethale	223 60
Dukaty	5 7	Nordbahny	275
Marki	58 72½	Staatsbahny	286 62
5% Renta węg. pap.	100 40	Alpiny	58 40
4% „ złota	111 95	Akcye tytoniowe	173 —
Losy prem. węg.	146 —	Ruble	118 25
Losy tureckie	45 90		

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Berlin 26 października.

Banknoty austr.	170 45	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	170 05	Akc. kol. Kar. Lud.	91 60
Banknoty ros.	201 30	„ austr. kred.	165 25
5% Listy zast. pols.	63 70	Ultimo Ruble	201 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński.*

Kurs pieniężny i papierów publicznych.

Kraków 27 października.

	płacą	żądają
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie w likwid.	— —	— —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie w likwid.	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 50	102 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
4% Renta złota	114 70	114 90
5% „ papier. nieopodatkow.	100 25	100 45
3% Losy z roku 1854 po 250 m. w.	140 —	140 70
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	152 —	153 —
„ „ 1864 „ 100 „	186 25	187 25
5% Renta węg. papierowa	100 40	100 60
[illegible]	[illegible]	[illegible]

		płacą	żądają
Gal. Karola Ludwika	210 złr.	215 80	215 90
Koszycko-Oderberg	200 „	183 75	184 25
Lwow.-Czern.-Jassy	200 „	244 —	244 50
Siedmiogrodzkie I.	200 „	200 —	200 20
Staats-Eisenb.-Gesell.	200 „	286 50	287 —
Südbahn (Lombardy)	200 „	96 25	96 75
Węg.-gal. Łupkowska	200 „	199 50	200 —
„ Nord-Ost.	200 „	197 —	197 20
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	86 —
„ nieopd. „ „ 5%	93 20	94 20
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	186 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „	149 50	15[illegible]
„ złot. 200 złr. 5%	122 80	12[illegible]
Węg. gal. Łupkow 200 „	102 45	10[illegible]
„ II. Em. 200 „	102 45	10[illegible]
„ Nordost. 200 „	100 —	10[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funt szterlingi angielskie	11 96	12 01
Marki niemieckie za 100 marek	58 71	58 82
Rubel papierowy za 100 rubli	118 25	118 75

Lwów 26 października.

[illegible]

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje po najkorzystniejszych warunkach

Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego w Krakowie, Rynek l. 30.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi, polecają po niskich cenach: **bieliznę** wełnianą systemu Prof. Jägera, **kaftaniki, kalesony, skarpetki** wełniane i bawełniane. (2288-4-10)

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła świeżo książeczka do nabożeństwa p. t.:

Anioł Stróż.

Zbiór nabożeństwa dla dzieci płci obojga.

Str. 187 w 32 ce.
Cena egzemplarza oprawnego w płótno angielskie z wyciskiem złoconym, brzegi marmurkowe **30 centów.**
Toż z brzegami złoconemi i futerałem **40 ct.**
Przesyłka pod opaską zwykłą **5 ct.**, a pod opaską **rekomendowaną 15 ct.** (2348-4 6)

!!PROSZĘ CZYTAĆ!!
Przy zbliżającym się sezonie polecam powszechnie znane swe **wyroby sań i saneczek, powozów, ekwipaży** i t. p., upraszając o łaskawe wczesne zamówienia, które wyłącznie przyjmuje **Główny skład powozów i sań** w **Podgórzu** przy Krakowie (dom Wgo Franciszka Albina przy ul. Rękawka L. 159). Cenniki wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. 2395-1-3)
J. Weigl, c. k. dostawca nadworny.

Pisarze Banku Pobożnego

w Krakowie

podają do publicznej wiadomości, że wydany przez nich dnia 13 października 1891 r. L. 405, kwit zastawniczy na zastaw klejnotowy, według oświadczenia zgłaszającego się po zastaw, zaginął. Wzywają więc wszystkich interesowanych, aby najdalej w przeciągu trzech miesięcy, licząc od dnia umieszczenia niniejszego w dzienniku, w Banku Pobożnym w Krakowie swoje prawa do zastawu wykazali, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego terminu wymieniony zastaw zgłaszającej się osobie wydanym zostanie. (2394)

Kraków, 26 października 1892 r.

Antoni Ryszard.
X. Emil Sieniewicz.

Delikatną kapustę

w najwyborniejszym gatunku, **bardzo długie i najdelikatniejsze cięcie,** dostarcza w każdej ilości bardzo tanio (2322)
Erste mährische Sauerkraut-Fabrik
in Mödritz bei Brünn.
MACHINY DO CIĘCIA KAPUSTY O RUCHU PAROWYM.
Największa czystość.
Dyplom uznania na ogólnej wystawie rolniczej i leśnej w Wiedniu 1890 roku.

OGŁOSZENIE.

W **Ładny pod Tarnowem** odbędzie się w dniu **16 listopada 1892 r.** (we środę) o godz. 9 przed południem **publiczna sprzedaż** najwięcej ofiarującemu ze zastrzeżeniem nie przyjęcia oferty za niskiej, **ruchomości należących do urządzenia garbarni,** jakoto: stołów blachą cynkową pokrytych na kozłach, stołów podłużnych na kozłach, kozłów do wieszania skór, pieca żelaznego, lokomobilu z pasami transmisyjnemi i z przynależytościami, młynka i sieczkarni do rozdrabniania kory, fuluszu do smarowania skór, różnych rupieci i narzędzi przy garbowaniu używanych, kory i t. p.

Nabywca staje się w razie przyjęcia jego oferty natychmiast właścicielem nabytego przedmiotu, który mu zaraz pozostawionym zostanie do wolnej dyspozycyi na jego koszt i niebezpieczeństwo, jak również nabywca na swój koszt i niebezpieczeństwo odłączyć będzie winien przedmiot nabyty, o ileby takowy stale z budynkiem był połączony, od ostatniego.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się i przedmioty oglądnąć można za pośrednictwem **kancelaryi centralnego zarządu dóbr JO. Ks. Eustachego Sanguszki w Gumniskach pod Tarnowem (u sekretarza Wgo Pana Dra Gawlika tamże).**

Sprzedaż nastąpi bez żadnej gwarancyi za jakość lub dobroć przedmiotów, a całkowita cena kupna natychmiast do rąk obecnego na miejscu sekwestra sądowego **(adw. Dra Bronisława Gałeckiego z Tarnowa)** lub jego zastępcy ma być złożoną. (2366-1-3)

Młocarnia czterokonna z kieratem i także z wialnią, w dobrym stanie, jest z powodu zmian gospodarczych tanio zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli **zarząd dóbr w Zwierniku p. Pilzno.** (2277-5-10)

Dra M. Fedorowicza

rafinerya nafty w Ropie, stacya Grybów,

wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich — po cenach fabrycznych

naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn

(2365-22)

Sadzonki drzew leśnych

z kultury lasowej obszaru dworskiego Borówna, poczta Bochnia.

Ceny za 1000 sztuk:

Sosna pospolita jednoroczna silna	zł. 1·50
„ czarna „ „	„ 1·50
„ „ trzechletnia	„ 3 —
Świerk jednoroczny silny	„ 1·50
„ trzechletni	„ 3·—
Modrzew jednoroczny silny	„ 2·—
„ dwuletni	„ 4·—
Akacya jednoroczna	„ 4·—
Brzoza trzech- i czteroletnia	„ 5·—
Jasion dwuletni	„ 4·—
Klun „	„ 5·—
Jawor „	„ 5·—
Wiąz czyli Brzost jednoroczny	„ 3·—
Olsza czerwona na mokre pokłady 2- i 3-let.	„ 5·—
Grab biały jednoletni	„ 3.—

Ceny za 1 sztukę następujących sadzonek: (2375 2-2)

Cis trzechletni	ct. 20
Sosna amerykańska trzechletnia	„ 3
Jodła ameryk. olbrzymia Douglasi 2- i 3-let.	„ 4
Kasztany jadalne Maroni dwuletnie	„ 20
„ czerwono kwitnące „	„ 20
„ biało kwitnące	„ 5

Wszystkie sadzonki siane są na gruncie lasowym. Za opakowanie liczy się od tysiąca po 15 ct.

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku przyjmuje **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** (2206-9-)

PASY DO MASZYN pojedyncze i podwójne — również **rzemyki do takowych, jaknajlepszej jakości, po najniższych cenach** — poleca **Jan Kleczeński** w Krakowie, ulica Szpitalna 32, naprzeciw nowego teatru. (2310 5 6)

Odwaniacz,

czyli
PŁYN DESINFEKCYJNY,
środek, służący do natychmiastowego usunięcia wszelkiej woni cuchnącej, a zarazem do desinfekcyj lokali, zatrutych zarodkami chorób zaraźliwych, jakoto: tyfus, dyfterya, biegunka i ospa.

Sposób użycia:
Ścieki, wychodki, naczynia, lub stajnie, — polewa się tym płynem; chcąc desinfekcyę przeprowadzić w zamkniętych lokalach, należy ten płyn rozpryskać za pomocą kropidła. Bieliznę, obrazy lub meble, należy zmyć tym płynem.
Cena butelki litrowej 10 ct.
Wyrób i skład w aptece **Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie,** do nabycia również w innych aptekach. (1673 15)

Stołki kąpielowe i wanny z ogrzewaniem, zycbady, prysznice i klozety
poleca własnego wyrobu
Karol Markus
w Krakowie, ul. Szpitalna L 18.
URZĄDZA WODOCIĄGI, ŁAŹNIE, WYCHODKI. (1950-68-104)
Utrzymuje największy skład
samowarów Tulskich
oraz wszelkich naczyń blaszanych.

OGŁOSZENIE.

We czwartek d. **3 listopada 1892 r.** odbędzie się w **c. k. Sądzie powiatowym w Bochni** o godzinie 10ej przed południem

egzekucyjna licytacyjna sprzedaż

towarów bławatnych p. Pawła Niedzielskiego na zaspokojenie wekslowej pretensyi Powiatowej Kasy Oszczędności w Bochni w sumie 912 złr. w. a. zpn. i firmy „Erste Österreichische Jute Spinnerei" w Wiedniu w sumie 66 złr. 50 ct. w. a zpn.

Zajęte towary oszacowane są na sumę około 2000 złr. w. a. (2364-3 3)

Bochnia, d. 24 października 1892 r.

Za strony egzekucyę popierające:
Dr. A. L. Serafiński.

POSZUKUJE SIĘ
kupna wsi
w dobrej glebie,
położonej blisko Krakowa, względnie nieodległej od stacyi kolejowej, wartości ogólnej (z ciężarami hipotecznemi) około 65,000 złr.

Zgłoszenia z szczegółowym opisem adresować: **E. Dobrzyńska w Krakowie, ul. Sławkowska 12.** (2389-2-5)

OGRODY zakłada w stylu najnowszym, przerabia stare, udziela rad i wskazówek, wysyła **szczepy, krzewy ozdobne i dziczki** (2129 13 16) **K. Waśniewski w Tarnowie.**

PIERWSZA KONCESYONOWANA
nauczycielka tańców
Karolina Witkay
udziela LEKCYJ we własnym lokalu przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 35, I. piętro, w pensyonatach i w domach prywatnych (2307-4-20)

BOZEN.
Owocowe, Jarzynne, Mięsne KONSERWY
poleca w najlepszym gatunku
TOWARZYSTWO AKCYJNE KONSERWÓW
przedtem ***JÓZEFA RINGLERA SYNOWIE,*** c. k. nadworni dostawcy
w **Bozen** (Tyrol południowy).
Cenniki darmo i opłatnie. Powyższe fabrykaty znajdują się w zapasie ponajwiększej części w większych handlach delikatesów. (2089-5-15)

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.
Skutek poręczony.
Do nabycia w aptekach. (1801 13-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*
L. Schwenk's Apoth.
Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Rędyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, S. Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stanzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MIŁÓWCE J. Rissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. I. Tomaszewski.

Mydło Doeringa ze sową

pod względem jakości niezrównane, nadzwyczaj oczyszczone, **neutralne mydło toaletowe** bez zwyżki ługu lub ostrych przymieszek.

Podwyższa i konserwuje piękność skóry, udelikatnia cerę,

usuwa wszelkie nieczystości skóry i działa we wszelkich wypadkach **orzeźwiająco i podniecająco na czynność skóry.**

W sprzeczności do wszystkich innych niemal mydeł toaletowych **bezwzględna nieszkodliwość** także przy

codziennem używaniu,

żadne przedwczesne starzenie, żadna popękana skóra lub zaczerwienione ręce.

Niezbędne dla toalety damskiej.

Z powodu łagodności **polecane przez lekarzy** do mycia **niemowląt i dzieci,** następnie także osobom **z nadzwyczaj wrażliwą skórą.**

Mydło Doeringa ze sową jest obok bardzo taniej ceny, tylko **30 c.** sztuka,

najlepszem mydłem w świecie.

Jako **oznaka** jest na każdej sztuce prawdziwego **mydła Doeringa** wygnieciony nasz znak ochronny, **sowa, dlatego** nazwa **„mydło Doeringa ze sową."**

Mydło Doeringa ze sową mają na składzie w **Krakowie:** M. Döning, Filip Eile au bon Marché, Wilhelm Fenz, F. A. Grigar, Konst. Śmieszek apt., Konst. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski, Porębski & Zimler. (1454 6-7)

Główne zastępstwo dla Austryi-Węgier mają A. Motsch & Co. w Wiedniu, I., Lugeck Nr. 3.

Zarząd kamienicy

lub większego domu

gotów jest objąć młody, energiczny mężczyzna, zajęty w jednej **z publicznych instytucyj.** Zapewnić może ewentualne podniesienie dochodów z domu i regularne wypłacanie tychże właścicielowi. — Adres **wskaże Administracya „Czasu."** (2305-5 6)

Winogrona kuracyjne

(w koszach 5 kilogramowych po cenie targowej) i wszystko, co kto tylko zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi, dostarcza i wysyła za zaliczką pocztową. (2282 6-10)
Pierwsze polskie przesiębiorstwo wysyłkowe
p f. **Albin Krajewski w Wiedniu,**
I., Giselastrasse Nr. 1.
Cennik illustrowany wysyła darmo i opłatnie.

Ogłoszenie konkursu.

Izba handlowa i przemysłowa krakowska uchwaliła na posiedzeniu swojem dnia 19go października 1892 r. celem obsadzenia prowizorycznego posady adjunkta konceptowego biura swego, ogłosić konkurs na następujących warunkach:

1. Wymaga się:
   a) obywatelstwa austryackiego;
   b) **ukończonych** studyów prawniczych austryackich;
   c) **zupełnej** znajomości języka **polskiego** oraz **niemieckiego** (w słowie i piśmie), zarazem stosunków handlowych i przemysłowych; zarówno w ogóle, jak szczegółowo krajowych;
   d) wiek, nie po nad lat 35.
2. Płaca wynosić ma 1000 złr. bez wszelkich dodatków.
3. Posadę tę, którą się dopiero po upływie rocznej służby **próbnej** usystemizuje, obsadzi się na razie tylko **tymczasowo.** (2361-2 3)
4. Ubiegający się winni podania swoje wnieść do Prezydyum Izby najdalej po dzień 1 grudnia 1892 r.

Kraków, d. 20 października 1892 r.

C. k. uprz. filtry Berkefeld

zbadane przez pierwsze higieniczne zakłady w Europie, które potwierdzają świadectwami i własnem używaniem, iż dają wodę bezwzględnie wolną od bakteryj.

Te filtry dają dziś najpewniejszy środek do wszelkiego usunięcia z wody **bakteryj, szczególniej prątków cholery i duru.**

CENY: **Filter kroplowy** dla rodzin . . . złr. 8·—
Filter domowy na ciśnienie wodociągowe, około 2 litry na minutę . . „ 30·—
Filter pompowy dla studzien, cystern i wody rzecznej około 3 litry na minutę . . „ 85·—

Filtry wszelakiej działalności i dla wszelkich płynów. (2097-11-12)
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.
Skład c. k. uprz. filtrów Berkefeld w Wiedniu III/1 Baumgasse Nr. 5.

Lekcyj malowania

na porcelanie, drzewie, szkle, blasze, terrakocie, atłasie i innych materyach, udziela dyplomowana uczennica kursu artystyczno-przemysłowego przy Seminaryum żeńskiem w Krakowie; porozumiewać się można codziennie od godz. 2ej do 4ej po południu.
Marya Fedorowiczówna,
(2026-10-) ulica Pawia Nr. 4.

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą miesienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2271-6-40)

BAZAR

Spółki wyrobów ślusarskich, nożowniczych, rusznikarskich, pilnikarskich, brązowniczych i platerów,
w Krakowie, ul. św. Anny L. 7,
poleca swe wyroby i towary Szan. Publiczności. — Podejmuje się robót budowlanych i przyjmuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres powyżej wymienionych fachów.
(1797 12-20) ***Zarząd bazaru.***

W CZASIE CHOLERYCZNYM
polecenia godną jest
prawdziwa borowiczka
(jałowcówka) i śliwowica — wyrobu
J. Jellinka,
właściciela gorzelni w **Luchaczowicach,**
na Morawach
Do nabycia w butelkach 1 litr. po 1 złr 10 ct., ½ litr. po 60 ct. Przy większem zakupnie w beczkach odpowiednio taniej. (2178 9-12)

Adresy wszelk. stanów zawodowych i krajów pewne w **Intern. Adressebureau, Wien, I, Wollzeile 3,** zał. 1869. Prospekta darmo i opłat. (2379 2-20)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (2208 274)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

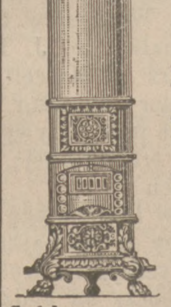
Wieńce i bukiety

z świeżych i suszonych kwiatów, poleca czeska hala kwiatowa JANA NETIKA w Pradze przy ulicy Ferdynandowej.— **Wieńce palmowe i wawrzynowe na dzień zaduszny** od 5 złr. do 300 złr. Poręcza za gustowne wykonanie. Wspaniałe bukiety Makartowskie, gustowne bukiety weselne od 5 złr. wzwyż.

Zamówienia na dzień zaduszny proszę kilka dni wcześniej uczynić z powodu nawału czynności w tym czasie. Adres depesz: *Netik, Praga.* (2387 3-3)

R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista,
WIEN, VII/1, Kaiserstr. Nr. 71.



Najświeższe i najlepsze piece do opalania, piece regulacyjne do napełniania, piece płaszczowe dla wentylacyi, kaloryfery dla centralnych opalań i suszarń.
Emaliowane piece we wszelkich barwach.
Nowy przenośny **piec emaliowany kaflowy.**
Nowy przenośny **piec do opalania drzewem** z **patentow. spichrzem ogrzewającym,** dającym długotrwałe łagodne ciepło.
Cyklop, nowy ciągły piec świetlany dla opału węglem, pali węgle bez dymu i długo, oszczędza wiele paliwa. (1811 21 32)
Piece kuchenne, przenośne i murowane, przenośne okaflowanie ścienne trwałe.
Zastępcy poszukiwani. Cennik darmo.

AVISO.

Laut der im „Czas" Nro 241 vom 20ten Oktober 1892 inserirten vollinhaltlichen Kundmachung des k. u k. Reichs-Kriegs-Ministeriums zu Abth. 13 Nro 1897 von 1892 findet bei diesem Ministerium in Wien am 16. November 1892, 12 Uhr Mittags, behufs Sicherstellung der Lieferung verschiedener Bekleidungs- und Ausrüstungs-Erfordernisse für das k. und k. Heer, im Wege der allgemeinen Konkurenz eine schriftliche Offertverhandlung statt.

Die zu liefernden Sorten, das Formulare für die Offerte, dann die für dieses Lieferungsgeschäft festgesetzten Bedingungen sind aus der zitirten Kundmachung und letztere überdies aus den in Form eines Vertrag-Entwurfes verfassten Detail-Bedingungen, welche bei den Intendanzen der Militär-Territorial-Commanden (mit Ausnahme der Intendanz des 15. Corps) den Monturs-Depots, beim Handels-Ministerium und bei den Handels- und Gewerbe-Kammern erliegen, zu entnehmen. (2344-2-2)

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

7·03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·11	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
8·10	„ „ „ „ „ Podgórza Pł.	
10·30	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10·40	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
5·50	po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6·00	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
1·00	po połud. poc. mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1·15	„ „ „ z Podgórza Pł.	
8·50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9·05	przed poł. poc. mięsz. z Zwierzyńca	
9·09	„ „ „ osob. z Podgórza Pł.	
9·15	„ „ „ „ „ „ przystanku	
7·05	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „ z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „ przystanku	
4·40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4·55	„ „ „ z Zwierzyńca	
5·00	„ „ „ z Podgórza Pł.	
5·06	„ „ „ „ „ przystanku	
2·15	po poł. poc. mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
2·30	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
2·34	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·40	„ „ „ „ „ „ przystanku	
5·50	po poł. poc. osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6·05	wieczór „ „ z Podgórza Pł.	
6·11	„ „ „ „ przystanku	
8·00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·13	„ „ „ z Podgórza Pł.	
8·19	„ „ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·50	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2·15	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·09	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·41	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·58	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8·18	„ „ „ „ „ Krakowa	
7·00	wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł.	
7·15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5·40	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5·46	„ „ „ „ „ Płasz.	
5·50	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „ Krakowa	
3·49	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3·55	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·00	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·15	„ „ „ „ Krakowa	
10·12	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10·16	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10·22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10·37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
5·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·07	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ „ Krakowa	
8·24	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-51-)
8·30	„ „ „ „ „ Płasz.	
8·55	„ „ „ „ Krakowa	
7·58	wieczór pociąg osob. do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·04	„ „ „ „ „ Płasz.	
8·20	„ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, Hotel Drezdeński, poleca: **całe garnitury „Lawn Tennisu" i wszystkie przybory do tej gry.** (1986-8)